

Nr 6.

**Stefan Kawalec**

*Demokratyczna opozycja w Polsce*  
*(Wydarzenia czerwcowe i rok działalności Komitetu Obrony Robotników)<sup>1</sup>*

Tekst niniejszy ma doraźny cel informacyjny, nie jest próbą analizy, oceny czy też pełnego i obiektywnego opracowania historycznego. Pisany jest po to, by ludziom nie znającym przedstawianych wydarzeń dostarczyć podstawowych informacji.

WSTĘP – Listy do władz

1. Listy w związku ze zmianami w Konstytucji PRL

10 lutego 1976 r. sejm niemal jednogłośnie uchwalił zmiany w Konstytucji PRL. Wstrzymał się od głosu tylko Stanisław Stomma z koła poselskiego Znak. Przedtem w środkach masowego przekazu toczyła się publiczna dyskusja polegająca na tym, że publikowano głosy popierające oficjalny projekt zmian. Głosów krytycznych wyrażanych w masowo napływających do władz listach (w tym również w liście Episkopatu Polski) nie zamieszczano. Głosy sprzeciwu odniosły jednak pewien skutek. Mianowicie z projektu usunięto (znajdujące się w jego wersji opublikowanej m.in. w „Życiu Warszawy” 24–25 I 1976 r.) stwierdzenie:

„Prawa obywateli są nierozłącznie związane z rzetelnym i sumiennym wypełnianiem obowiązków wobec ojczyzny”.

Sformułowanie to wywołało duże zaniepokojenie, gdyż mogłoby stanowić konstytucyjną podstawę do pozbawiania ludzi praw obywatelskich za bliżej nieokreśloną „nierzetelność” lub „niesumiennność”. (Obecnie prawa obywatelskie przysługują każdemu z urodzenia; niektórych ściśle określonych praw może człowieka pozbawić sąd w wypadku skazania za przestępstwo).

Niepokój wywołały także dwa inne sformułowania: pierwsze, mówiące, że przewodnią siłą społeczeństwa w budowie socjalizmu jest PZPR, oraz drugie, mówiące, że Polska umacnia sojusz ze Związkiem Radzieckim. Uważano, że pierwsze sformułowanie czyni z partii oficjalny organ państwowy, niekontrolowany przez społeczeństwo i oznacza konstytucyjne usankcjonowanie podrzędnej roli sejmu oraz potwierdzenie różnych pozycji w państwie obywateli partyjnych i bezpartyjnych. Natomiast umieszczenie w Konstytucji drugiego sformułowania oznaczać miało wg autorów wielu listów jednostronne ograniczenie suwerenności Polski.

Mimo protestów oba te sformułowania (pierwsze nieco zmienione w stosunku do pierwotnej wersji) wprowadzono do Konstytucji PRL, co odpowiadało podobnym zmianom przeprowadzonym równoległe w konstytucjach innych państw Układu Warszawskiego.

Przeciwko zmianom w Konstytucji protestowali przedstawiciele wielu środowisk. Bardzo duże znaczenie miał tzw. List stu, przesłany do sejmu przez pisarza Jerzego Andrzejewskiego, podpisany przez wielu wybitnych przedstawicieli nauki i kultury polskiej. Warto zwrócić uwagę na dwa inne listy: tzw. List 300 (zwany tak od pierwotnej liczby podpisów) podpisany przez około 600 studentów i absolwentów wyższych uczelni z Warszawy, Łodzi i Katowic, oraz list 92 studentów i pracowników naukowych z Gdańska i Lublina. Inicjatywa tych listów wyszła bowiem od środowisk młodzieży z Warszawy oraz Gdańska i Lublina, które kilka miesięcy później zapoczątkowały pomoc dla robotników po wydarzeniach czerwcowych.

List 59. Wśród listów w związku ze zmianami w Konstytucji szczególne znaczenie miał wysłany w grudniu 1975 r. tzw. List 59 (podpisało go początkowo 59 osób, później dołączyło się dalsze 7, a jedna osoba się wycofała). Autorzy listu, powołując się na Powszechną Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, uroczyście potwierdziła

<sup>1</sup> Broszura została opublikowana w obiegu niezależnym w Warszawie w marcu 1979 jako tom 2 serii Biblioteka „Głosu”.

przez rząd polski i rządy 34 innych państw na konferencji w Helsinkach w 1975 r., stwierdzili, że Konstytucja oraz wykonawcze akty prawne powinny zagwarantować obywatelom przede wszystkim następujące wolności obywatelskie:

- Wolność sumienia i wolność praktyk religijnych, których nie ma, gdyż ludzie wierzący nie są dopuszczani do znacznej części stanowisk kierowniczych w życiu publicznym;
- Wolność pracy, tj. prawo do tworzenia niezależnych związków zawodowych i prawo do strajku. Autorzy listu przypominali, że wobec braku autentycznych związków zawodowych próby obrony interesów robotniczych grożą rozlewem krwi i prowadzić mogą do poważnych zaburzeń, tak jak w latach 1956 i 1970;
- Wolność słowa i informacji: „...należy znieść cenzurę prewencyjną, a odpowiedzialność w wypadku naruszenia ustawy prasowej egzekwować w drodze postępowania sądowego” – pisano w liście;
- Wolność nauki: „...należy przywrócić autonomię wyższych uczelni i zapewnić autonomię środowiska naukowego”.

Autorzy listów pisali dalej:

„Należy zapewnić realizację prawa wszystkich obywateli do wysuwania i wybierania swoich przedstawicieli w pięcioprzymiotnikowych wyborach. Należy zapewnić niezawisłość sądów od władzy wykonawczej, a sejm uczynić rzeczywiście najwyższą władzą ustawodawczą”.

List ten podpisały następujące osoby: Stefan Amsterdamski, Stanisław Barańczak, Ewa Bieńkowska, Jacek Bierezin, Henryk Błachnio, Irena Byrska, Tadeusz Byrski, Bohdan Chwedeńczuk, Ludwik Cohn, Andrzej Drawicz, Jerzy Ficowski, Kornel Filipowicz, Zbigniew Herbert, Ryszard Herczyński, Maryla Hopfinger, Zdzisław Jaroszewski, Anna Kamieńska, Jakub Karpiński, Wojciech Karpiński, Jan Kielanowski, Jacek Klejff, Leszek Kołakowski, Julian Kornhauser, Maria Kornilowicz, Mieczysław Kotlarczyk, Marcin Król, Ryszard Krynicki, Jacek Kuroń, Stanisław Leśniewski, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Zdzisław Łapiński, Hanna Malewska, ks. Stanisław Małkowski, Jerzy Markuszewski, Adam Mauersberger, Adam Michnik, Halina Mikołajska, Jan Nepomucen Miller, Ludwik Muzyczka, Zygmunt Mycielski, Jerzy Narbutt, Jan Olszewski, Antoni Pajdak, Krzysztof Pomian, Hanna Rudzka-Cybisowa, Józef Rybicki, ks. Jacek Salij, Władysław Siła-Nowicki, Stanisław Skalski, Antoni Słonimski, Aniela Steinsbergowa, Julian Strykowski, Jan Józef Szczepański, Adam Szczypiorski, Kazimierz Szelański, Wisława Szymborska, Jacek Trznadel, Tadeusz Wojniakowski, Maria Wosiek, Adam Zagajewski, Waclaw Zawadzki, Barbara Zbrożyna, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziemiński.

Szykany i represje wobec sygnatariuszy listów. Wielu spośród sygnatariuszy listów w sprawie zmian w Konstytucji spotkało się później z różnego rodzaju prześladowaniami. Zdarzały się wypadki usuwania z pracy lub pod groźbą zwolnienia nakłanianie do podpisywania oświadczeń, że złożenie podpisu było błędem, który się nie powtórzy. Wielu osobom odmówiono paszportu na wyjazd zagraniczny. Szykany dotknęły wielu wybitnych pisarzy, którzy zostali objęci zakazem druku, i artystów, objętych np. zakazem występowania w telewizji.

## 2. Listy studentów w obronie J. Smykała i S. Kruszyńskiego

W maju 1976 r. skierowano do Rady Państwa następujący list, podpisany przez ponad 60 osób – głównie studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

„Do Rady Państwa

na ręce przewodniczącego prof. Henryka Jabłońskiego

Na Uniwersytet Warszawski trafiły w formie odpisów dokumentów informacje o następujących sprawach:

1) Student Jacek Smykała został usunięty z Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie za „wywoływanie w umysłach słuchaczy niepotrzebnych wątpliwości” (cyt. za uzasadnieniem decyzji rektora PAM z dn. 13 lutego 1976 r.) swymi wypowiedziami na zajęciach z podstaw nauk politycznych. Jego odwołanie zostało odrzucone przez ministra zdrowia i opieki społecznej [decyzją] z dnia 17 III 1976 r.

2) Stanisław Kruszyński (student V roku KUL) został postawiony w stan oskarżenia przed Sądem Rejonowym w Lublinie za to, że „rozpowszechniał fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważną szkodę interesom PRL poprzez rozsyłanie do różnych osób korespondencji, w której

klamliwie i tendencyjnie przedstawiał zagadnienie stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych Państwa Polskiego” (cyt. z aktu oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu z dn. 24 XII 1975 r.). Podstawą tych zarzutów są listy wysyłane przez oskarżonego do żony, brata i kolegi, zamieszkałych w Polsce.

Powyższe fakty budzą nasz niepokój. Szczere i otwarte wyrażanie swych poglądów jest społecznie pożądane. Gdy zaś wypowiedane są one na neutralnym forum dyskusyjnym grupy ćwiczeniowej lub w korespondencji z bliskimi sobie osobami, to – niezależnie od ich treści – nie stanowią one żadnego zagrożenia interesów państwa. Dlatego uważamy represje, z jakimi spotkali się J. Smykał i S. Kruszyński, za nieuzasadnione. Zwracamy się do Rady Państwa, by ustaliła przyczyny, które umożliwiły bezpodstawne i szkodliwe społecznie decyzje, oraz podjęła kroki, które zapobiegłyby podobnym postanowieniom w przyszłości”.

Przedtem jeszcze w obronie Jacka Smykała wystąpiło ok. 30 uczestników jego grupy ćwiczeniowej w liście do ministra zdrowia i opieki społecznej. Stwierdzili oni, że zarzuty postawione Smykałowi są bezpodstawne.

Po uwięzieniu Stanisława Kruszyńskiego interweniowała na rzecz jego uwolnienia Amnesty International, międzynarodowa organizacja broniąca na całym świecie ludzi więzionych za przekonania. Interwencja nastąpiła na wniosek grupy polskich członków AI.

Jacek Smykał po półtorarocznej przerwie podjął od października 1977 r. studia na Akademii Medycznej w Białymstoku. Stanisław Kruszyński skazany został w pierwszej instancji na 10 miesięcy więzienia. W chwili wysłania ww. listu 600 studentów, będąc na wolności (zwolniony po 5 miesiącach pobytu w areszcie), oczekiwał na rozprawę rewizyjną. Do więzienia już nie wrócił.

### 3. List otwarty prof. Edwarda Lipińskiego

W maju 1976 r. profesor Edward Lipiński, 88-letni wybitny ekonomista, skierował list otwarty do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Obszerny list zawierał analizę doświadczeń 30-lecia powojennego. Nie podejmując próby streszczenia listu, warto zwrócić jednak uwagę na jedną ze spraw w nim poruszonych. Mianowicie profesor Lipiński przypomniał, że nie wprowadzono w życie zapowiadanych po tragicznych wydarzeniach grudniowych z 1970 r. „zasadniczych reform w funkcjonowaniu władzy państwowej i partii, usuwających wady, które do tych wydarzeń doprowadziły”.

Podsumowując swój list, Profesor pisał:

„Polska znajduje się obecnie w trudnym położeniu. Mamy ogromne trudności gospodarcze, będące skutkiem narastającego chaosu, inflacji, konieczności spłacania zadłużenia zagranicznego. Nie dysponujemy sprawnym systemem zarządzania gospodarką narodową. Nasz system polityczny jest anachroniczny: uniemożliwia pozytywną selekcję kadr, preferuje miernoty i karierowiczów, hamuje wszelką twórczość w kulturze i nauce, wywołuje nastroje frustracji i obojętności ludzi pozbawionych wpływu na bieg spraw społecznych. Jesteśmy krajem zależnym od obcego mocarstwa, ze wszystkimi tego skutkami. Konieczne są zmiany fundamentalne lub przynajmniej ich wyraźne zapoczątkowanie. W przeciwnym razie nie uda się uniknąć tragedii, która przybrać może kształt gwałtownych zaburzeń (podkreślenie red.) albo powrotu do stalinowskich metod rządzenia. Jednego i drugiego trzeba za wszelką cenę uniknąć w imię elementarnych interesów narodu polskiego, w imię socjalizmu”.

W kilka tygodni później wydarzenia czerwcowe potwierdziły słuszność wniosków zawartych w liście prof. Lipińskiego.

## I. ZAPOWIEDŹ PODWYŻKI CEN I WYSTĄPIENIA ROBOTNICZE 25 CZERWCA 1976 r.

24 czerwca 1976 r. w transmitowanym przez radio i telewizję przemówieniu na posiedzeniu Sejmu PRL premier Piotr Jaroszewicz przedstawił propozycję podwyżki cen żywności. Projekt, zaakceptowany uprzednio przez Centralną Radę Związków Zawodowych, przewidywał wzrost cen mięsa i wędlin o średnio 69%, z tym że ceny najbardziej poszukiwanych gatunków, takich jak szynka, baleron, poledwica czy schab, miały wzrosnąć o około 100%. Prawie dwukrotnie miała wzrosnąć cena cukru, a w mniejszym stopniu ceny wielu innych produktów. Dla zrównoważenia skutków podwyżki przewidywano m.in. dodatki do płac, emerytur i rent, wynoszące miesięcznie od 240

zł (dla osób zarabiających poniżej 1300 zł) do 600 zł (dla zarabiających ponad 8000 zł). Nowe ceny miały obowiązywać od 27 VI 1976 r.

Sejmowa dyskusja nad propozycją rządu ograniczyła się do wystąpienia członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR Edwarda Babiucha, który w imieniu wszystkich posłów wyraził poparcie dla propozycji premiera. Sejm podjął uchwałę akceptującą propozycje rządu i zalecającą poddanie ich „pod konsultacje z przedstawicielami załóg zakładów pracy, instytucji i gmin” („Życie Warszawy”, 25 VI 1976 r.). Sposób, w jaki władze w ciągu 48 godzin pozostających do wprowadzenia projektu miały go przekonsultować ze społeczeństwem, nie został podany.

Następnego dnia, 25 czerwca, w całym kraju miały miejsce strajki, a w Ursusie, Radomiu i Płocku doszło także do wystąpień ulicznych. W wyniku strajków i demonstracji ok. godz. 20 w radiowo-telewizyjnym przemówieniu premier Jaroszewicz odwołał podwyżkę.

W Ursusie strajkowała kilkunastotysięczna załoga fabryki traktorów, domagając się odwołania podwyżki. Robotnicy oczekiwali początkowo na terenie zakładu na przybycie przedstawicieli dyrekcji, a około godz. 9 udali się poza teren fabryki, pod budynek biurowy. Strajkujący domagali się przybycia na konsultacje z załogą przedstawicieli najwyższych władz. Żądanie to zostało przez dyrekcję odrzucone.

Robotnicy Ursusa nie wiedzieli, co się dzieje w innych miastach, nie wiedzieli, że wiele zakładów przerwało pracę. (25 czerwca 1976 r. strajkujące załogi starano się izolować poprzez przerwanie łączności telefonicznej). Ponieważ nie otrzymywali odpowiedzi na swoje postulaty, chcieli o swoim strajku poinformować jak największą liczbę osób. W tym celu zablokowano biegnącą obok fabryki linię kolejową, zatrzymując wiele pociągów, m.in. pociąg międzynarodowy. Rozkręcono szyny i do przerwy w szynach przetoczono elektrowóz. Akcja protestacyjna przebiegała dość spokojnie. Z ważniejszych incydentów wymienić należy: uderzenie w twarz przez jedną z kobiet dyrektora Zakładów Mechanicznych Ursus, zatrzymanie samochodu wiozącego jaja i rozdanie ich strajkującym i osobom przypadkowym, zatrzymanie samochodu z cukrem i rozdanie części cukru. Po wysłuchaniu przemówienia premiera odwołującego podwyżkę robotnicy zaczęli się rozchodzić do domów. Rozchodzących się ludzi zaatakowały oddziały milicji, używając petard, gazów łzawiących i palek.

Na ulicach Ursusa łapano przypadkowych ludzi, bito ich pałkami, kluczami do samochodów, hełmami bojowymi, sprzączkami od pasów, kopano do utraty przytomności.

W Radomiu strajk rozpoczęli robotnicy Zakładów Metalowych im. Generała Waltera. Postanowili zawiadomić o tym cały Radom, wysyłając do innych zakładów gońców na wózkach akumulatorowych. Około godz. 10.00 przed gmachem KW PZPR zebrał się wielotysięczny tłum domagający się cofnięcia podwyżki. Sekretarz KW, rozmawiający ze zgromadzonymi przez tubę, powiedział, że musi się skomunikować z Warszawą, i przyrzekł odpowiedź w ciągu 2 godzin. Do godz. 12.00 ludzie, których przybywało coraz więcej, czekali przed komitetem. Gdy ok. 12.00 weszła do środka grupa robotników, nie zastała tam nikogo prócz niższego personelu administracyjnego i kilkunastu cywilnych funkcjonariuszy MO. Wywołało to oburzenie czekających. Oburzenie wzrosło jeszcze, gdy w bufecie KW znaleziono pokaźne zapasy wędlin, puszek szynki. Zawartość bufetu wyrzucono przed komitet. Zaczęło się demolowanie gmachu. Przez okna wyrzucano telewizory, biurka, dywany. Obecni wewnątrz milicjanci i pracownicy biurowi nie doznali obrażeń. Ok. godziny 15.00 podłożono ogień, komitet został wewnątrz całkowicie wypalony, mury nie zostały naruszone. Podpalono również samochody osobowe stojące na parkingu przed komitetem. Wtedy najprawdopodobniej przy stawianiu barykady w celu niedopuszczenia wozów straży pożarnej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek śmierci pod przyczepą traktora. Wszystko to działo się na ulicy 1 Maja, w pobliżu komitetu. W tym czasie na stosunkowo pustej ulicy Żeromskiego kilku- lub kilkunastoosobowa grupa, zaopatrzona w kije, zaczęła po kolei rozbijać szyby wystaw sklepowych. Nikt im w tym nie przeszkadzał. Milicja nie interweniowała, mimo że interwencja kilkunastu funkcjonariuszy mogłaby przerwać to systematyczne rozbijanie witryn. Ok. godz. 17.00 z rozbitych sklepów zaczęto wyrzucać towary. Rozpoczęło się demolowanie i grabież. Do akcji wkroczyły Zmotoryzowane Odwoły MO (ZOMO), od kilku godzin czekające na lotnisku. Interweniujący milicjanci nie mieli broni palnej (tak samo jak w Ursusie i Płocku). Ok. godz. 19.00 miasto zostało opanowane przez milicję.

W Płocku strajkowali robotnicy dwóch największych zakładów – Petrochemii i fabryki maszyn żniwnych produkującej m.in. „bizony”. Około południa na wiecu na terenie zakładu część robotników Petrochemii wyszła na ulice i udała się pod siedzibę KW PZPR, dokąd napływali później dalsi manifestanci. Przedstawiciele KW rozmawiali z demonstrantami. Nie doszło do większych incydentów poza wybięciem kilku szyb w budynku KW PZPR. Ok. godz. 20.00 wkroczyły do akcji sprowadzone ze Zgierza oddziały MO i rozpędziły manifestantów.

\* \* \*

Oprócz Ursusa, Radomia i Płocka wiadomo jeszcze o strajkach w Warszawie (m.in. w zakładach [im.] Świerczewskiego, Nowotki, Kasprzaka, FSO, PZO, ZELMOT), w Łodzi (co najmniej w 16 zakładach, głównie przemysłu włókienniczego, dziewiarskiego i odzieżowego), we Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie, Gdańsku, Pruszczu Gdańskim, Elblągu, Grudziądzu, Radomsku i Starachowicach (FSC). Są to tylko dane fragmentaryczne. Z wielu informacji wynika, że strajki 25 czerwca 1976 r. objęły właściwie całą Polskę. Z wielu miast nie ma jednak wiarygodnych informacji. Oficjalne dane nie zostały ujawnione.

Wydaje się, że reakcja robotników była w czerwcu 1976 r. bardziej zdecydowana i szybsza niż w grudniu 1970 r. Zasięg strajków 25 czerwca był najprawdopodobniej dużo większy niż początkowo w 1970 r. (Duża część zakładów strajkujących 25 VI 1976 r. w grudniu 1970 r. przez pierwsze dni po ogłoszeniu podwyżki pracowała normalnie). Należy pamiętać, że w 1970 r. wydarzenia na Wybrzeżu rozwijały się przez kilka dni, rozszerzając się na kolejne miasta. Można przypuszczać, że gdyby 25 czerwca nie odwołano podwyżki, to mogłoby dojść do zaburzeń większych niż kiedykolwiek w PRL.

## II. REAKCJA PROPAGANDY NA WYSTĄPIENIA ROBOTNICZE

W oświadczeniu złożonym przed mikrofonami radia i telewizji wieczorem 25 czerwca 1976 premier Jaroszewicz nie wspominał ani o trwających w całym kraju strajkach, ani o demonstracjach w Ursusie, Radomiu i Płocku. Premier powiedział, że w ciągu dnia w większości zakładów całego kraju odbywały się konsultacje, których uczestnicy w przeważającej większości wyrażali zrozumienie dla motywów i intencji rządowego projektu. W toku konsultacji zgłoszono tak wiele wniosków, uwag i konkretnych propozycji, że rozpatrzenie ich wymaga co najmniej kilkumiesięcznej pracy. Premier stwierdził, że z tego właśnie powodu rząd wycofał z sejmu przedstawiony poprzedniego dnia projekt podwyżki i zarządził utrzymanie dotychczasowych cen (patrz „Trybuna Ludu”, 26 VI 1976 r.).

W następnych dniach w środkach masowego przekazu mówiono już o zajściach w Radomiu i Ursusie. Przedstawiano je jako zakłócenie konsultacji przez chuliganów i kryminalistów, którzy niszczyli mienie społeczne i rabowali sklepy. Telewizja, radio i prasa zaczęły zamieszczać sprawozdania z wieców wyrażających poparcie dla polityki partii i rządu, na których potępiano demonstrantów z Ursusa i Radomia i określano ich jako „warcholów” i „wichrzycieli”. Środki masowego przekazu informowały o listach i depe szach z wyrazami poparcia od przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, nieprzerwanie napływających do E. Gierka i P. Jaroszewicza. Wiece potępiające organizowano w całym kraju. Np. 29 czerwca 1976 urządzono wiec na Stadionie X-Lecia w Warszawie. W godzinach pracy ściągnięto tu urzędników. Przed wyruszeniem sprawdzano listy obecności. Z zakładów przemysłowych sprowadzono jedynie pracowników administracji i aktyw. Dn. 30 czerwca 1976 zorganizowano wiec w Radomiu, na który autobusami zwożono ludzi spoza miasta. Przemawiając na wiecu, prezydent Radomia powiedział, że początek wydarzeniom dała załoga Waltera, i przypomniał, iż jej zarobki w ciągu ostatniego roku wyraźnie wzrosły. Prezydent podkreślił, że na wydziale P-6 Waltera, którego pracownicy jako pierwsi przerwali pracę i wyszli na ulicę, średnie zarobki wynoszą ponad 4 tys. zł. Jak pisała prasa, moralny stosunek uczestników wiecu do demonstrantów z 25 czerwca wyrażał transparent: „Pietnujemy tych, którzy zakłócili demokratyczny dialog partii z narodem” (wg relacji „Życia Warszawy” z 1 VII 1976 r.).

Wiadomo o wypadku sprzeciwu wobec tej kampanii propagandowej. 30 czerwca w Nowym Targu przerwali pracę robotnicy Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego Podhale (25 czerwca zakład ten pracował). Bezpośrednim powodem strajku było ogłoszenie przez radiowęzły, że na zebraniu zakładu uchwalono list popierający politykę partii i potępiający demonstrantów z Radomia i Ursusa. Dyrektor usiłował rozmawiać z robotnikami, ale został wyśmiany, następnego dnia stanął cały zakład. Ściągnięto milicję, odcięto łączność, otoczono miasto i fabrykę, ale nie próbowano użyć siły wobec strajkujących. W mieście rozeszły się plotki, że władze są zdecydowane rozwiązać fabrykę, jeżeli strajk będzie trwał nadal. W tej sytuacji po dwóch dniach robotnicy podjęli pracę. W lipcu 1976 zwolniono dyscyplinarnie z Podhala ok. 150–250 osób za udział w strajku.

### Przypomnienie reakcji propagandy w 1956 i 1970 r.

Powtarzające się wystąpienia robotnicze połączone z paleniem lub niszczeniem gmachów komitetów wojewódzkich partii stały się już prawidłowością systemu politycznego w PRL. Pierwsza reakcja propagandy była za każdym razem podobna.

Nazajutrz po wypadkach w Poznaniu 28 czerwca 1956 r. komunikat PAP mówił o „agenturze imperialistycznej i reakcyjnym podziemiu”, o „wrogu”, który chciał „rzucić cień na dobre imię Polski Ludowej, utrudnić rozwijanie naszej pokojowej współpracy międzynarodowej” („Trybuna Ludu”, 29 VI 1956 r.). Tego samego dnia premier Józef Cyrankiewicz w przemówieniu do ludności Poznania wypowiedział słynne później słowa:

„Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewien, że mu tę rękę władza odrąbie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego i inteligencji, w interesie walki o podnoszenie stopy życiowej ludności, w interesie dalszej demokratyzacji naszego życia, w interesie naszej Ojczyzny” („Trybuna Ludu”, 30 VI 1956 r.).

W następnych dniach prasa zamieszczała informacje o zebraniach partyjnych, masówkach i wiecach w zakładach przemysłowych w całym kraju, których uczestnicy potępiali sprawców prowokacji w Poznaniu.

W niecałe cztery miesiące później oficjalna ocena wypadków poznańskich była już krańcowo inna. Na VIII Plenum KC PZPR Władysław Gomułka mówił:

„Klasa robotnicza dała ostatnio kierownictwu partii i rządu bolesną nauczkę. Robotnicy Poznania, chwytając za oręż strajku i wychodząc manifestacyjnie na ulice w czarny czwartek czerwcowy, zawołali wielkim głosem: Dosyć! Tak dalej nie można! Zawrócić z fałszywej drogi! Klasa robotnicza nigdy nie chwytala się strajku jako oręża walki o swoje prawa w sposób lekkomyślny. (...) Wielką naiwnością polityczną była nieudolna próba przedstawienia bolesnej tragedii poznańskiej jako dzieła agentów imperialistycznych i prowokatorów” („Nowe Drogi” nr 10 z 1956 r.).

\* \* \*

17 grudnia 1970 r. prasa po raz pierwszy zamieściła informację o trwających już od trzech dni wypadkach na Wybrzeżu. Na pierwszych stronach gazet publikowano zdjęcia przedstawiające rabunek sklepu, z podpisem: „Zajścia w Gdańsku wywołane przez elementy awanturnicze przejawily się również w grabieży sklepów”. Komunikat PAP mówił:

„Wykorzystując sytuację, jaka wytworzyła się wśród załogi Stoczni Gdańskiej, elementy awanturnicze i chuligańskie, nie mające nic wspólnego z klasą robotniczą, zdemolowały i podpaliły kilka budynków publicznych i obrabowały kilkadziesiąt sklepów” („Życie Warszawy”, 17 XII 1970 r.).

Przedrukowywany szeroko komentarz „Trybuny Ludu” zwracał m.in. uwagę na to, że zarobki robotników Stoczni Gdańskiej są „znacznie wyższe niż przeciętnie w innych gałęziach produkcji”. Komentarz podkreślał, że „wszelkie problemy związane z położeniem materialnym ludzi pracy” mogą być rozwiązywane na „zebraniach organizacji partyjnych, związkowych i społecznych”, i że „załoga Stoczni miała wszelkie dane, aby z tych możliwości skorzystać” („Trybuna Ludu”, 17 XII 1970 r.).

Wieców, na których klasa robotnicza całego kraju potępiłaby „elementy awanturnicze i chuligańskie” z Wybrzeża, nie zdążono już zorganizować. 20 grudnia 1970 r. ustąpił Władysław Gomułka (oficjalnie podano, że z powodu choroby oczu), I sekretarzem KC PZPR został Edward Gierek. Zmieniła się oficjalna ocena wydarzeń na Wybrzeżu. W materiale Biura Politycznego, przygotowanym na VIII Plenum KC PZPR w lutym 1971 r., zatytułowanym „Ocena wydarzeń grudniowych i wynikające z niej wnioski” stwierdzono m.in.: „U podłoża tych wydarzeń leżał protest klasy robotniczej, czołowej klasy w naszym socjalistycznym systemie, przeciw istotnym decyzjom partii i rządu”. Podczas wydarzeń grudniowych 1970 r. zarówno straty materialne w wyniku zniszczeń, jak i liczba rozbitych i obrabowanych sklepów były wielokrotnie większe niż 6 lat później, w czerwcu 1976 r. Mówiąc w lutym 1971 r. o niedawnych jeszcze wydarzeniach grudniowych, Edward Gierek stwierdził jednak:

„...destrukcyjne zjawiska były tylko ubocznym skutkiem rozwoju wydarzeń, u których podstaw leżał konflikt o charakterze społecznym” (oba cytaty wg numeru specjalnego „Nowych Dróg” – VIII Plenum KC PZPR, 6–7 lutego 1971 r.).

### III. REPRESJE WOBEC UCZESTNIKÓW WYSTĄPIEŃ 25 CZERWCA

1. Masowe stosowanie przemocy fizycznej wobec zatrzymanych w Radomiu i Ursusie. Wyroki sądów i kolegiów Zatrzymanych w Ursusie i Radomiu doprowadzano do komend milicyjnych, gdzie przepuszczano ich przez szpalery bijących pałkami i kopiących milicjantów. Funkcjonariusze MO nazywali to „ścieżkami zdrowia”. W trakcie przeszukań podejrzanych w celu wymuszenia fałszywych zeznań bito i kopano, często do utraty przytomności. Niektórzy doznali ciężkich uszkodzeń ciała i przebywali później w szpitalu więziennym.

W Radomiu milicja podjęła specjalne działania, po to by odpowiednio dużą liczbę osób móc oskarżyć o grabież. Wiele osób biciem zmuszano do przyznania się do grabieży znajdujących się w KWMO przedmiotów pochodzących z rozbitych sklepów. Wieczorem 25 czerwca zdarzało się, że zabierano po kilku zatrzymanych do samochodu, wożono po mieście i kazano zbierać porozrzucane po ulicach rzeczy. Do aresztu wracał samochód z „rabusiami” i „dowodami przestępstwa”. Przez kilka tygodni zatrzymywano osoby figurujące w kartotekach milicyjnych, które niekoniecznie brały udział w zajściach 25 czerwca, ale za to swoją przeszłością uzasadniały określenia: pasożyty, kryminaliści, margines społeczny. Osoby te były następnie oskarżane i skazywane za udział w zajściach. W wielu wypadkach, gdy zatrzymani podawali świadków, którzy mogli stwierdzić, że podejrzany nie rabował i nie demolował, świadków tych doprowadzano i również stawiano w stan oskarżenia.

Po 25 czerwca przeprowadzono liczne rewizje w mieszkaniach. Wielu osobom udowodniono kradzież lub posiadanie przedmiotów pochodzących z kradzieży. W stan oskarżenia stawiano również ludzi, u których niczego nie zakwestionowano. Oskarżano ich wtedy o udział w zajściach lub ubliżanie funkcjonariuszom MO.

W opracowaniu pt. *Czerwiec 1976 w Radomiu* Mirosław Chojecki pisze m.in.:

„...znakomitej większości oskarżonych, mimo nawet nierzetelnych zeznań funkcjonariuszy MO, nie można byłoby niczego konkretnego zarzucić, gdyby władze nie posłużyły się zasadą odpowiedzialności zbiorowej. Wszystkich demonstrantów oskarżono »...o to, że dnia 25 czerwca w Radomiu, działając w sposób chuligański, wzięli udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuścili się gwałtownego zamachu na funkcjonariuszy publicznych i urzędników gospodarki uspołecznionej, powodując w następstwie tego zamachu uszkodzenia ciała 75 funkcjonariuszy MO oraz szkodę w mieniu społecznym wysokości ponad 28 mln zł« (cytat ten znajduje się we wszystkich aktach oskarżenia). Przy tak sformułowanym zarzucie można by skazać każdego, kto 25 VI przez chwilę choćby znajdował się na ulicy, czyli praktycznie każdego mieszkańca Radomia. Obciążając wszystkich pobiciem 75 funkcjonariuszy MO i 28 mln strat, nie trzeba było niczego udowadniać poza obecnością na ulicy (do czego sprowadzało się postępowanie dowodowe w wielu sprawach, w których uczestniczyłem)”.

Warto zatrzymać się nad dwoma listami załączonymi do aktów oskarżenia. Jedna lista zawiera nazwiska i dolegliwości 75 poszkodowanych funkcjonariuszy MO. Znajdują się w niej takie obrażenia, jak niestrawności żołądkowe, rozstrój nerwowy, zasinienie nadgarstka. Za najpoważniejsze uznano następujące przypadki: Antoni Adamowicz – poparzenie I i II stopnia uda prawego i oparzenia obu dłoni; Dariusz Krajewski – wstrząs mózgu; Henryk Falkowski – rany tłuczone wargi dolnej i górnej; Witold Żmudziński – uraz obojczyka prawego; Henryk Tomczyk – rana tłuczona lewej skroni z krwiakiem; Józef Mózg – uraz prawego stawu kolanowego; Jan Kasprzak i Witold Rdzanek – uraz gałki ocznej lewej oraz rany powieki z wylewem krwawym (powyższy wybór najpoważniejszych obrażeń dokonany został przez Sąd Wojewódzki w Radomiu). Liczba 75 poszkodowanych funkcjonariuszy wzywa do surowych represji. Inna lista obejmuje wykaz poszkodowanych w Radomiu instytucji. Na liście tej zabrakło Komitetu Wojewódzkiego partii, w aktach oskarżenia mówi się o „jednym z budynków”, unikając określenia, o jaki budynek chodzi.

Liczba zatrzymanych i skazanych. W „Komunikatach” Komitetu Obrony Robotników na podstawie szacunkowych obliczeń liczbę zatrzymanych w Radomiu oceniono na 2000, zaś w Ursusie na 300 osób. Komitetowi znanych jest 398 przypadków skazania przez sądy lub kolegia (w Radomiu 261, w Ursusie 125, w Płocku 10, w Gdańsku 2).

W numerze 3 „Zagadnień i Materiałów” (do użytku wewnątrzpartyjnego) prokurator generalny PRL Lucjan Czubiński stwierdził:

„Po zajęciach w Radomiu zatrzymano 634 osoby, w Ursusie 172, w Płocku 55. Z ogółu zatrzymanych 155 osób zwolniono bez wyciągania konsekwencji, 354 sprawy skierowano do kolegiów, 51 w trybie przyspieszonym do sądów, 59 spraw przekazano sądom dla nieletnich. W stosunku do 239 osób zastosowano areszt tymczasowy i często postępowanie karne, z czego [do] 173 osób w Radomiu”.

\* \* \*

Sądy skazywały na kary więzienia do 10 lat w Radomiu i 5 lat w Ursusie, orzekając przy tym wysokie grzywny. Kolegia skazywały na areszt do 3 miesięcy i również na grzywny. Na przełomie lipca i sierpnia 1976 r. przerwano wykonywanie prawie wszystkich kar aresztu orzeczonych przez kolegia. W Radomiu prawie wszystkie orzeczenia kolegiów zostały zaskarżone przez Prokuraturę Wojewódzką, skierowane do ponownego rozpatrzenia, gdzie orzekano kary grzywny. W Ursusie niektóre orzeczenia kolegiów zostały – w wyniku rewizji nadzwyczajnej ministra sprawiedliwości – uchylone ze względu na rażące naruszenie procedury.

## 2. Zwolnienia z pracy za udział w strajku

Najbardziej powszechnym rodzajem represji było dyscyplinarne zwalnianie z pracy. Nieznana jest liczba zwolnionych w skali całego kraju. Poza Radomiem, Ursusem i Płockiem strajki nie przekroczyły bram fabryk. Zazwyczaj zwalnianym pracownikom nie zarzucano niczego poza udziałem w strajku. Np. winę jednego z wyrzuconych z Poznańskiej Fabryki Łóżysk Tocznych Terenowa Komisja Odwoławcza (TKO) ds. Pracy określiła dosłownie: „...przyszedł do pracy o 6.30, stanął przy maszynie i nie pracował, lecz dyskutował z innymi pracownikami na temat wynagrodzeń”.

Edwarda Szredera z gdańskiego ZREMB-u zwolniono tylko dlatego, że „cieszył się on dużym autorytetem i zaprzestając pracy, spowodował, że zaprzestali pracować inni” (cytat z „Informacji” podpisanej przez przewodniczącą TKO ds. Pracy w Gdańsku).

TKO ds. Pracy w Grudziądzu tak uzasadniła odrzucenie odwołania Wandy Szarek, zwolnionej z Pomorskiej Odlewni i Emalierni: „Przedstawiciel dyrekcji zarzucił wnioskodawczyni, że jako mąż zaufania, nie podejmując pracy na wydziale, dała tym samym zły przykład pozostałym pracownikom, tym bardziej iż według rozeznania dyrekcji wnioskodawczyni cieszyła się na wydziale dużym autorytetem”.

Uzasadniając orzeczenie w sprawie Maksymiliana Możdzińskiego, zwolnionego również z POiE w Grudziądzu, TKO stwierdziła: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że ani podwyżka cen, ani mająca być wprowadzona korekta norm nie stanowiła podstawy do odmowy podjęcia pracy”.

Henryk Kicha został zwolniony z Stoczni Gdańskiej za to, że będąc przewodniczącym koła SZMP, zwołał zebranie w obronie zwolnionego Jana Trzaski i usiłował w tej sprawie zbierać podpisy.

Mieczysław Traczyk ze Stoczni Gdańskiej na zebraniu konsultacyjnym domagał się ponownego rozpatrzenia podwyżki cen przez ekonomistów i został zwolniony z pracy.

Podobne przykłady można by mnożyć. Zwolniono wielu mężów zaufania załóg, przodowników pracy, pracowników o 25-letnim, 30-letnim i dłuższym nienagannym stażu pracy, posiadających liczne dyplomy, odznaki, medale. Urzędy zatrudnienia odmawiały skierowania zwolnionych do jakiegokolwiek pracy. Znane jest pismo gdańskiego Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych z dnia 8 lipca 1976 r., stwierdzające m.in.:

„...poinformowano dyrektorów o bezwzględnym stosowaniu się do aktualnych zasad państwowego pośrednictwa pracy ze szczególnym uwzględnieniem (...) nieprzyjmowania do pracy osób, z którymi rozwiązano umowę o pracę w trybie natychmiastowym”.

W Łodzi znany jest przypadek odebrania koncesji rzemieślnikowi, który zatrudnił robotników zwolnionych za udział w strajku.

## 3. Totalny charakter represji

Wypadki represji ekonomicznych, nadużyć władz i policji zdarzają się w różnych krajach. Tam jednak, gdzie istnieją niezależne sądy, wolna prasa, związki zawodowe – obywatele nie są wobec tych nadużyć bezbronni. Represje wobec uczestników wystąpień czerwcowych miały charakter totalny, możliwy w kraju, w którym wszystkie instytucje, łącznie z sądami, są zależne od władzy politycznej. Stosowano nieprzewidzianą w żadnych kodeksach i sprzeczną z Konstytucją karę przymusowego bezrobocia.



Przed represjami i łamaniem praworządności nie broniła robotników żadna z powołanych do tego instytucji.

Nie broniły ich związki zawodowe, rady zakładowe wyrażały nawet zgodę na zwalnianie mężów zaufania załóg. Terenowe komisje odwoławcze ds. pracy i sądy pracy w olbrzymiej większości przypadków utrzymywały w mocy zwolnienia dyscyplinarne mimo jaskrawych naruszeń kodeksu pracy. O atmosferze, jaka temu towarzyszyła, świadczyć może fakt, że w Grudziądzu miejscowi adwokaci bali się bronić robotników zwolnionych z pracy i odmawiali swego udziału w rozprawach przed sądem pracy. Jeden z robotników z Płocka został zwolniony, gdy kierownik oskarżył go o nawoływanie do demonstracji ulicznej. Na rozprawie odwoławczej w Okręgowym Sądzie Pracy w Warszawie kierownik ten przyznał, że 25 czerwca 1976 r. w ogóle nie był w zakładzie, a do oskarżenia został zmuszony groźbami w dziale kadr. Mimo to sąd utrzymał w mocy orzeczenie TKO ds. Pracy.

Zwolnieni robotnicy składali wnioski o rewizje nadzwyczajne, m.in. do Sądu Najwyższego i do CRZZ, pisali listy z prośbami o interwencje do KC PZPR. Żadna z tych instytucji nie wystąpiła przeciwko zwalnianiu z pracy za udział w pokojowym strajku.

Wielokrotnie łamały prawo sądy i kolegia. Niektóre osoby były dwukrotnie skazywane przez sąd tej samej instancji za ten sam czyn, a wyrok poprzedni był za każdym razem prawomocny. Byli ludzie, którzy za ten sam czyn trzykrotnie odpowiadali przed kolegium i za każdym razem otrzymywali inne orzeczenie.

Sądy łamały zasadę obiektywnej oceny dowodów, uznając wszystkie zeznania świadków oskarżenia – funkcjonariuszy MO – za bezwzględnie prawdziwe, nie zwracając uwagi na liczne sprzeczności. Często np. ten sam milicjant na różnych rozprawach ten sam czyn przypisywał różnym oskarżonym lub na różnych rozprawach zeznawał o wydarzeniach odbywających się jednocześnie w różnych miejscach. Warto dodać, że w wielu wypadkach ten sam milicjant zatrzymywał, przesłuchiwał, a następnie występował jako świadek oskarżenia wobec tego samego pod sądowego.

Obrońca Wiesława Kobyłki, oskarżonego o demolowanie KW PZPR, na rozprawie rewizyjnej przed Sądem Najwyższym (w wyniku której utrzymano wyrok 8 lat więzienia) mówił:

„...zeznania świadków, umieszczone w materiale dowodowym czterech kolejnych rozpraw, nie tylko nie pokrywają się ze sobą, ale wręcz sobie przeczą. Świadek Chochowski zeznaje w tej sprawie, że oskarżony Kobyłko w gmachu KW złapał go za szyję i zaczął dusić. Ten sam świadek w sprawie braci Mitaków, rozpatrywanej przez Sąd Najwyższy dnia 11 grudnia 1976 r., zeznaje, że za szyję złapał go Zabrowski, a zawolany na pomoc Kobyłko powiedział do Zabrowskiego »puść go«. Z zeznań świadka Pierzchały, również funkcjonariusza MO, w poprzedniej sprawie wynikało, że pierwszy do gmachu KW wdarł się Zabrowski. W tej sprawie świadek Pierzchała zeznaje, że pierwszy uczynił to Skrzypek i Kobyłko. Zaś w materiale dowodowym sprawy, która dopiero będzie rozpatrywana, znajdują się zeznania tegoż świadka, z których wynika, że pierwszy był Chomicki...”

„Świadek Jabłoński, funkcjonariusz MO, zeznaje, że nie spuszczał Kobyłki z oka. Oskarżony miał iść korytarzem i po kolei wybijać szyby w drzwiach pokojów. Z innych zeznań wynika, że to samo przypisuje się innym oskarżonym o demolowanie. Więc ile razy wybijano te same szyby?” (wg nieautoryzowanego skrótu przemówienia mecenasa Stanisława Szczuki, zamieszczonego w broszurze pt. *...w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, wydanej przez KOR w kwietniu 1977 r.).

Sędziowie ignorowali oświadczenia oskarżonych o biciu i wymuszaniu zeznań w śledztwie i nie dopuszczali do składania na ten temat szerszych wyjaśnień. W wielu wypadkach zeznania złożone w śledztwie – wg oświadczeń oskarżonych wymuszane brutalnym biciem – były mimo ich odwołania przed sądem podstawą wyroku skazującego.

Przekroczenia te były w olbrzymiej większości wypadków sankcjonowane przez sądy wyższych instancji, łącznie z Sądem Najwyższym. Sąd Najwyższy zaakceptował również wspomnianą wyżej zasadę odpowiedzialności zbiorowej, stosowaną przez Sąd Wojewódzki w Radomiu.

#### IV. PIERWSZE GŁOSY W OBRONIE ROBOTNIKÓW

##### Listy solidarności ogłoszone w ciągu kilku dni po 25 czerwca

Wiadomo o paru listach – oświadczeniach, ogłoszonych w ciągu pierwszych kilku dni po wydarzeniach 25 VI 1976 r. przez w sumie kilkudziesięciu przedstawicieli inteligencji i studentów. W oświadczeniach tych (przesyłanych m.in.

do „Życia Warszawy” i „Trybuny Ludu”) wyrażano solidarność z robotnikami i stwierdzano, że polityczną odpowiedzialność za drastyczne formy wystąpień w Radomiu, Ursusie i Płocku ponoszą władze, które pozbawiły społeczeństwo innych możliwości wyrażania swej woli. Przypominano wydarzenia z czerwca 1956 i z grudnia 1970 roku i stwierdzano, że sytuacja, w której jedyną formą wpływu społeczeństwa na władze są strajki i wystąpienia uliczne, grozi nieobliczalną katastrofą, oraz że aresztowania, represje i kampania oszczerstw wobec demonstrantów nie rozwiązuje żadnego problemu społecznego.

Wkrótce pojawiły się pierwsze informacje z więzień, sal sądowych, mówiące m.in. o masowym stosowaniu przemocy fizycznej wobec zatrzymanych, o wymuszaniu biciem fałszywych zeznań i o surowych wyrokach. Spowodowało to następne wystąpienia w obronie robotników.

List Kuronia do Berlinguera. Jacek Kuroń, były więzień polityczny, inicjator wielu wystąpień opozycyjnych, w lipcu 1976 r., prawdopodobnie w związku z napiętą sytuacją w kraju, został mimo złego stanu zdrowia powołany na 3-miesięczne ćwiczenia wojskowe. W przeddzień wyjazdu do wojska, 18 lipca 1976 r., przekazał warszawskiemu korespondentowi włoskiej agencji ANSA list otwarty do sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Enrico Berlinguera. W liście tym Kuroń apelował, by Berlinguer wykorzystał swój autorytet w obronie polskich robotników i domagał się dla nich amnestii. List Kuronia był szeroko omawiany w zachodniej prasie, m.in. w organie KC [WIPK] „Unita”. Kilka dni później „Unita” poinformowała, że KC WIPK zwrócił się do polskich władz o zachowanie umiaru.

Apel 13. Pod koniec lipca 1976 r. 13 polskich intelektualistów skierowało list do redakcji lewicowego tygodnika francuskiego „Le Nouvel Observateur”. Na zakończenie listu pisali oni: „Apelujemy do wszystkich, którym droga jest sprawa demokratycznego socjalizmu, do wszystkich, którzy bronili prześladowanych w Chile i w Hiszpanii, w Czechosłowacji i ZSRR. (...) Zwracamy się do wszystkich ludzi, którzy solidaryzują się z walką robotników całego świata o wyzwolenie pracy. Domagajcie się uwolnienia uczestników robotniczego protestu w Polsce”.

List Jerzego Andrzejewskiego. W lipcu 1976 r. Jerzy Andrzejewski ogłosił list „Do prześladowanych uczestników robotniczego protestu”, w którym w imieniu własnym i grona swoich przyjaciół pisarzy mówił m.in.: „Dopóki choć jeden z Was, uczestników robotniczego protestu, będzie narażony na przemoc i gwałt, przymusowo oddzielony od rodziny i społeczeństwa lub szykanowany w pracy oraz życiu cywilnym – będziemy wedle naszych, niestety bardzo ograniczonych możliwości stawać w obronie Waszej”.

Stanowisko Episkopatu Polski. W dniach 8 i 9 września 1976 r. pod przewodnictwem prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego obradowała 154. konferencja plenarna Episkopatu Polski. Zupełnie wyjątkowym wydarzeniem było zamieszczenie przez prasę informacji PAP o konferencji. Usiłowano wprowadzić czytelników w błąd, gdyż cytowano tylko fragment komunikatu konferencji, w którym biskupi, powołując się na trudną sytuację gospodarczą, apelowali do społeczeństwa o „wzmoczenie wysiłku i rzetelnej pracy, a nawet o gotowość poniesienia wyrzeczeń na rzecz wspólnego dobra oraz o zachowanie ładu społecznego” („Życie Warszawy”, 11–12 IX 1976 r.).

W opuszczonym przez prasę fragmencie komunikatu konferencji biskupi stwierdzili m.in.:

„Konferencja plenarna Episkopatu zwraca się do najwyższych władz państwowych, aby zaniechały wszelkich represji wobec robotników biorących udział w protestach przeciwko zamierzonej przez rząd w czerwcu br. zbyt wygórowanej podwyżce cen artykułów żywnościowych. Uczestniczącym w tych protestach robotnikom trzeba by przywrócić utracone prawa, pozycję społeczną i zawodową, wyrządzone krzywdy odpowiednio wynagrodzić, wobec skazanych zastosować amnestię” (cyt. za „Biuletynem Informacyjnym” nr 2 z 1976 r.).

## V. POCZĄTEK AKCJI POMOCY I POWSTANIE KOMITETU OBRONY ROBOTNIKÓW

W dniach 17–20 lipca 1976 r. odbywał się w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie proces 7 robotników z Ursusa. Oskarżonym zarzucano obecność w tłumie, który przetoczył elektrowóz do przerwy w szynach. Zapadły wyroki od 3 do 5 lat więzienia. Rozprawa była formalnie otwarta, lecz by wejść na salę, trzeba było mieć karty wstępu, których mimo wolnych miejsc odmawiano osobom spoza rodzin oskarżonych. Rodziny (najczęściej żony i matki) były całkowicie załamane, bliskie uwierzenia, że pokazywane w telewizji wiece wyrażały opinię społeczeństwa, że prawie wszyscy uważają ich synów i mężów za „warcholów” i „wichrzycieli”, którzy zakłócili konsultacje władzy ze społeczeństwem i których należy za to surowo ukarać. W tej sytuacji duże znaczenie miało samo życzliwe zainteresowanie ze strony osób, którym nie udało się dostać na salę rozpraw. Rodzinom oskarżonych przekazano napędce zebrane pieniądze, skontaktowano z adwokatami, którzy zgodzili się złożyć wnioski o rewizję wyroków.

Od rodzin skazanych uzyskano kilka adresów innych osób z Ursusa aresztowanych lub wyrzuconych z pracy, z którymi wkrótce nawiązano kontakt. Inicjatorem akcji był Antoni Macierewicz, 28-letni historyk, wykładowca w Instytucie Iberystyki Uniwersytetu Warszawskiego. Był on przedtem drużynowym w 1. Warszawskiej Drużynie Harcerskiej im. Romualda Traugutta, zwanej od koloru chust Czarną Jedyńką, działającej przy liceum im. Rejtana. Przy Czarnej Jedyńce działał klub dyskusyjny Gromada Włóczęgów, skupiający również byłych harcerzy. W pierwszym okresie w akcji pomocy w Ursusie uczestniczyli głównie członkowie Gromady. Docierano do kolejnych ofiar represji lub do ich rodzin. Oprócz pomocy finansowej i prawnej zdarzało się, że opiekowano się dziećmi i pomagano rodzinom aresztowanych w pracach domowych (np. przerzucanie węgla). Głównymi organizatorami pomocy, obok A. Macierewicza, byli Henryk Wujec, 35-letni fizyk, kierownik laboratorium w zakładach półprzewodników TEWA, działacz warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, oraz dawni instruktorzy Czarnej Jedyńki: Dariusz Kupiecki, 22-letni student matematyki UW, i byli drużynowi – podharcistrz Piotr Naimski, 25-letni biochemik, doktorant w PAN, i Wojciech Onyszkiewicz, 28-letni historyk, pracownik Instytutu Badań Pedagogicznych. Poza nimi w akcji uczestniczyło wiele innych osób.

Usiłowano rozszerzyć akcję pomocy na Radom. Próby dotarcia do represjonowanych w tym mieście nie dawały początkowo rezultatu. Wreszcie dopomógł przypadek, gdy jeden z robotników Ursusa pamiętał adres robotnika z Radomia, z którym zetknął się podczas pobytu w areszcie. Dzięki temu nawiązano pierwszy kontakt w Radomiu. Akcję pomocy w Radomiu organizowali m.in.: Mirosław Chojecki, 27-letni fizykochemik, pracownik Instytutu Badań Jądrowych, Zbigniew Romaszewski, 36-letni fizyk, pracownik naukowy PAN, i jego żona Zofia Romaszewska, również fizyk. Warto wspomnieć, że w pierwszych, nieudanych jeszcze próbach dotarcia do represjonowanych w Radomiu uczestniczył m.in. Bogumił Studziński, 45-letni radca prawny w Głównym Urzędzie Telekomunikacji Międzyzmiastowej, działacz warszawskiego KIK.

Szybko okazało się, że rozmiar represji był tutaj dużo większy niż w Ursusie. W Ursusie głównym problemem byli ludzie pozbawieni pracy, w Radomiu zaś – duża liczba uwięzionych i wciąż nowe procesy. Uczestnicy akcji pomocy musieli też prowadzić żmudne śledztwa w sprawie wypadków śmiertelnych.

Zupełnie niezależnie od starań podejmowanych w Warszawie i nie wiedząc o nich, pomoc dla robotników usiłowała zorganizować grupa studentów związanych z duszpasterstwem akademickim z Lublina i grupa studentów z Gdańska. W Gdańsku zrobiono w sierpniu zbiórkę pieniędzy wśród znajomych. Zbieranie pieniędzy okazało się jednak łatwiejsze niż dotarcie do represjonowanych. M.in. kilkakrotnie z Gdańska do Radomia przyjeżdżał Bogdan Borusewicz, 25-letni absolwent historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W połowie września udało mu się zdobyć pierwszy adres represjonowanego robotnika. Wtedy też, zupełnie przypadkowo, doszło w Radomiu do zaskakującego dla obu stron spotkania B. Borusewicza z uczestnikami akcji pomocy z Warszawy.

#### Powstanie Komitetu Obrony Robotników

Akcja pomocy prowadzona była w tajemnicy, co przy jej rozwoju zaczynało powodować trudności. Z chwilą gdy zbiórka pieniędzy zaczęła wykraczać poza krąg znajomych, ludzie dawali pieniądze, nie bardzo wiedząc, jak i przez kogo będą one wykorzystane. Ograniczało to możliwość dalszego rozszerzania zbiórki.

Po drugie, w niewielkim Ursusie powszechnie stawało się wiadome, że studenci pomagają rodzinom aresztowanych i wyrzuconych z pracy. O studentów z Warszawy zaczęli wypytywać się milicjanci i donosiciele.

W tej sytuacji młodzi ludzie zajmujący się pomocą zwrócili się do osób znanych szerszej opinii publicznej, od których – ze względu na ich wcześniejszą postawę – można się było spodziewać poparcia. Ludzie, do których się zwrócono, wielokrotnie dawali wyraz swej postawie moralnej, ostatnio przede wszystkim w listach w związku z wydarzeniami 25 czerwca. Zaproponowano im, by powołali komitet obejmujący patronat nad akcją pomocy. Organizatorzy pomocy liczyli na to, że autorytet patronów ułatwi zbiórkę pieniędzy i zabezpieczy działających przed represjami Służby Bezpieczeństwa. Rozmowy na temat ewentualnego powstania komitetu toczyły się dość długo. Wiele osób, do których się zwrócono, uważało, że powstanie jawnego komitetu jedynie zwiększy szansę represji. Liczono również na to, że władze wkrótce same rozwiążą problem, zwalniając uwięzionych i przyjmując z powrotem wyrzuconych z pracy.

23 września 1976 r. 14 osób ogłosiło „Apel do społeczeństwa i władz PRL”, zawiadamiając o powołaniu Komitetu Obrony Robotników – ofiar represji w związku z wydarzeniami 25 VI 1976 r. i apelując do społeczeństwa o solidarność z represjonowanymi i pomoc dla nich, zaś do władz o amnestię dla uwięzionych i przywrócenie do pracy zwolnionych robotników. Apel ten został m.in. przesłany przez Jerzego Andrzejewskiego do marszałka

sejmu Stanisława Gucwy. Z polecenia marszałka apel został odesłany z powrotem ze stwierdzeniem, że „Tekst ten nie nadaje się do rozpatrywania zarówno ze względów formalno-prawnych, jak i zawartą w nim treść”.

Informacje o członkach KOR (podawane w „Komunikatach” KOR nr 3, 6, 9, 12). Założycielami Komitetu Obrony Robotników byli:

1. Jerzy Andrzejewski, pisarz;
2. Stanisław Barańczak, poeta i teoretyk literatury, pracownik naukowy Uniwersytetu Poznańskiego;
3. Ludwik Cohn, adwokat, przedwojenny działacz PPS, obrońca Warszawy w 1920 i 1939 r., jeniec oflagów, więzień polityczny okresu stalinowskiego;
4. Jacek Kuroń, wychowawca, więzień polityczny w latach 1965–71;
5. Edward Lipiński, ekonomista, profesor, członek PAN, laureat Nagrody Państwowej, b. działacz PPS;
6. Jan Józef Lipski, historyk literatury i krytyk, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, b. prezes Klubu Krzywego Koła;
7. Antoni Macierewicz, historyk, uczestnik ruchu studenckiego 1968 r., działacz harcerski;
8. Piotr Naimski, biochemik, podharcistrz;
9. Antoni Pajdak, adwokat, działacz PPS i żołnierz Legionów, w latach okupacji działacz WRN, zastępca delegata rządu na kraj, sądzony w Moskwie w procesie 16 przywódców Polski Walczącej, 1945–1956 więziony w ZSRR;
10. Józef Rybicki, dr filozofii, b. dyrektor gimnazjum i liceum, działacz przeciwalkoholowy, komendant Kedywu Okręgu Warszawa AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, kawaler Krzyża Virtuti Militari, wieloletni więzień polityczny okresu stalinowskiego;
11. Aniela Steinsbergowa, adwokat, przed wojną obrońca polityczny m.in. w sprawie strajkujących robotników Semperitu w Krakowie, b. członek PPS, po wojnie obrońca polityczny m.in. w rehabilitacyjnych procesach żołnierzy AK;
12. Adam Szczypiorski, historyk, profesor, b. działacz PPS;
13. ks. Jan Zieja, kapelan WP w roku 1920 i w kampanii wrześniowej, kawaler Krzyża Virtuti Militari, naczelny kapelan Szarych Szeregów, kapelan pułku Baszta, uczestnik Powstania Warszawskiego;
14. Wojciech Ziemiński, redaktor, grafik, żołnierz ZWZ-AK i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, 1942–43 więzień gestapo we Francji i obozów w Niemczech.

Później do KOR przystąpili:

we wrześniu 1976 r.:

15. Halina Mikołajska, aktorka, dwukrotna laureatka Nagrody Państwowej;

w październiku 1976 r.:

16. Mirosław Chojecki, chemik, uczestnik ruchu studenckiego 1968 r., działacz harcerski;
17. Emil Morgiewicz, prawnik, więzień polityczny w latach 1970–74, członek Amnesty International;
18. Wacław Zawadzki, pisarz, b. działacz PPS i prezes Spółdzielni Wydawniczej Wiedza, zmarł 28 lipca 1978 r. w wieku 78 lat;

w listopadzie 1976 r.:

19. Bogdan Borsewicz, historyk, absolwent KUL, w latach 1968–69 więzień polityczny;
20. Józef Śreniowski, etnograf, socjolog, uczestnik ruchu studenckiego 1968 r.;

w styczniu 1977 r.:

21. Anka Kowalska, pisarka, laureatka Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka, w marcu 1968 r. wystąpiła ze stowarzyszenia PAX;
22. Stefan Kaczorowski, b. sekretarz generalny Chrześcijańskiej Demokracji, b. prezes zarządu stołecznego Stronnictwa Pracy w okresie okupacji, uczestnik Powstania Warszawskiego, publicysta, senior Odrodzenia;
23. Wojciech Onyszkiewicz, historyk, uczestnik ruchu studenckiego 1968 r.;

w kwietniu 1977 r.:

24. Adam Michnik, historyk, więzień polityczny w latach 1968–70 (warto dodać, że od sierpnia 1976 do kwietnia 1977 r. Michnik przebywał w krajach zachodniej Europy, zaproszony przez znanego francuskiego pisarza i filozofa Jeana-Paula Sartre’a, odbył wiele spotkań z przedstawicielami związków zawodowych, partii politycznych i z intelektualistami, informując ich o sytuacji w Polsce, publikował też na ten temat artykuły w prasie zagranicznej – S.K.);

w lipcu 1977 r.:

25. ks. dr Zbigniew Kamiński, były długoletni duszpasterz akademicki, kapelan Armii Krajowej;  
 26. Jan Kielanowski, profesor, członek rzeczywisty PAN, niemieckiej Akademii Nauk Rolnych, dr h.c. Uniwersytetu Humboldta w Berlinie i uniwersytetu w Edynburgu, żołnierz AK.

## VI. FORMY DZIAŁANIA KOMITETU OBRONY ROBOTNIKÓW

KOR domagał się bezwarunkowego amnestionowania skazanych za udział w demonstracjach 25 czerwca 1976 r., przyjęcia do pracy zgodnej z kwalifikacjami wszystkich wyrzuconych i przywrócenia im ciągłości pracy i wszelkich innych utraconych uprawnień. Komitet domagał się także ujawnienia pełnych rozmiarów represji i wszelkich innych okoliczności związanych z robotniczymi wystąpieniami oraz ujawnienia i ukarania osób winnych naruszania prawa, bicia i torturowania robotników.

15 listopada 1976 r. KOR zwrócił się do sejmiku o powołanie nadzwyczajnej komisji poselskiej dla zbadania i publicznego ujawnienia wypadków łamania prawa przez organy porządku publicznego w związku z wydarzeniami 25 czerwca 1976 r.

Komitet stwierdzał, iż po spełnieniu tych postulatów jego istnienie straci rację bytu.

KOR organizował pomoc finansową, prawną i lekarską dla represjonowanych robotników.

Komitet objął ewidencją ponad 1000 osób represjonowanych z Ursusa, Radomia, Płocka, Warszawy, Łodzi, Gdańska, Grudziądza i Poznania.

Pomoc finansowa. Starano się zwracać całkowicie koszty sądowe i wydatki poniesione na adwokatów, udzielano zapomóg rodzinom aresztowanych. Wyrzuconym z pracy płacono w zależności od sytuacji materialnej rodziny od 1000 do 3000 zł za każdy miesiąc bezrobocia. Tym, którym udało się podjąć nową pracę, pomagano przez pewien czas nadal, jeśli – w wyniku obniżenia zarobków – na jedną osobę w rodzinie przypadło mniej niż 1200 zł.

Powyższe zasady nie zawsze były realizowane, niektórzy robotnicy rezygnowali z pomocy pieniężnej, uważając, że ich sytuacja w porównaniu z innymi jest nie najgorsza. Czasami także brakowało pieniędzy.

Pieniądze dawano robotnikom bez żadnych pokwitowań. Nie dawano także pokwitowań osobom wpłacającym na cele pomocy. Ludzie dawali pieniądze znajomym lub obcym osobom i ufali, że dotrą one do KOR i zostaną przekazane robotnikom. Pieniądze napływały od różnych środowisk: od inteligencji, studentów, chłopów, duchownych, emerytów i ze środowisk robotniczych. Niektórzy proboszczowie przeprowadzali publiczne zbiórki w kościołach.

Pieniądze napływały także od Polonii w Kanadzie, USA, Australii i krajach europejskich. Pieniądze na pomoc dla polskich robotników przekazały centrale związków zawodowych z Włoch, Francji i Norwegii, Amnesty International – międzynarodowa organizacja broniąca więźniów politycznych na całym świecie, a także wielu zachodnich intelektualistów, takich jak Eugène Ionesco, Jean-Paul Sartre, Günter Grass czy francuscy biologowie, laureaci Nagrody Nobla Jacques Monod i André Lwoff. M.in. pisarze Max Frisch i laureat Nagrody Nobla Heinrich Böll przekazali swoje honoraria za książki wydane w Polsce. We Francji, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, RFN i Australii z inicjatywy intelektualistów, Polonii bądź też działaczy związków zawodowych powstały komitety solidarności z polskimi robotnikami.

Do dnia 25 września 1977 r. pod patronatem KOR udzielono pomocy 604 rodzinom z Radomia, Ursusa, Łodzi, Warszawy, Gdańska, Grudziądza i Płocka, wydając na ten cel 3 126 590 zł, z czego ponad 2/3 pochodziło ze zbiórki w kraju. (W sumie podanej wyżej uwzględniono również 160 tys. zł wydanych na pomoc dla robotników przed powstaniem KOR).

Pomoc prawna. Zapewniono bezpłatną opiekę adwokatów w sądach karnych i sądach pracy. Udzielano porad prawnych w pisaniu odwołań i skarg. KOR gwarantował również opiekę prawną wszystkim swoim współpracownikom.

Pomoc lekarska. Udzielono jej kilkudziesięciu osobom, przede wszystkim w Radomiu.

### Informowanie opinii publicznej. „Komunikaty” KOR

Od początku akcji pomocy jej uczestnicy zbierali relacje o przebiegu wydarzeń czerwcowych i akcji represyjnej. Kolejne „Komunikaty” KOR zawierały nowe informacje oparte na relacjach w sumie kilkuset świadków, na bez-

pośredniej obserwacji przez wysłanników KOR blisko stu rozpraw sądowych w związku z wydarzeniami czerwcowymi (w sądach: Rejonowym i Wojewódzkim w Radomiu, Wojewódzkim i Najwyższym w Warszawie, Rejonowym w Pruszkowie oraz w sądach pracy) oraz na dokumentach takich jak akta sądowe, orzeczenia komisji odwoławczych ds. pracy, skargi wysyłane do prokuratury. Oprócz informacji w „Komunikatach” i oświadczeniach KOR osobno wydawano sprawozdania z rozpraw sądowych i zbiory skarg. W lutym 1977 r. członek KOR Mirosław Chojecki przesłał m.in. na ręce marszałka sejmiku oraz do redakcji „Polityki” i „Życia Warszawy” sporządzone wraz z innymi uczestnikami akcji pomocy opracowanie pt. *Czerwiec 1976 w Radomiu*.

Dzięki działalności KOR o wydarzeniach czerwcowych 1976 r. wiemy bez porównania więcej niż np. o wydarzeniach z grudnia 1970 r. Jak wiadomo, przebieg zajęć grudniowych zbadać miała specjalna komisja Biura Politycznego KC PZPR. Do dziś jednak nie przedstawiła opinii publicznej wyników swej pracy.

„Komunikaty” KOR. 29 września 1976 r. ukazał się „Komunikat” nr 1 Komitetu Obrony Robotników.

Wydawane mniej więcej co miesiąc „Komunikaty” KOR oprócz danych dotyczących przebiegu wydarzeń czerwcowych informowały m.in. o przebiegu akcji pomocy, jej rozmiarach (podawano liczby objętych pomocą i sumy wydanych pieniędzy w poszczególnych miastach), o aktualnej sytuacji represjonowanych robotników, o nowych represjach wobec robotników oraz członków i współpracowników KOR. Zamieszczano także liczbę osób szczególnie aktywnych w stosowaniu represji przeciwko robotnikom, wymieniano tam m.in. funkcjonariuszy MO bijących przesłuchiwanym, członków kierownictw i aktywu zakładów pracy szczególnie aktywnych w akcji zwalniania z pracy, sędziów i ławników z komisji odwoławczych ds. pracy i sądów.

W „Komunikatach” podawano nazwiska, adresy i telefony członków KOR.

„Komunikaty” i oświadczenia KOR początkowo przepisywano tylko na maszynach do pisania, później zaczęto także odbijać na powielaczach. Od początku rozchodziły się one stosunkowo szeroko, gdyż ludzie, którzy dostali jeden „Komunikat”, przepisywali go w kilku egzemplarzach i dawali znajomym. Tworzył się w ten sposób łańcuch, po którym w drugą stronę przekazywano pieniądze na pomoc dla robotników.

„Komunikaty” i oświadczenia KOR przekazywano także akredytowanym w Polsce dziennikarzom zagranicznym.

\* \* \*

Działalność prowadzona pod patronatem Komitetu Obrony Robotników była wynikiem pracy wielu osób w rozmaity sposób uczestniczących w pomocy dla robotników. Warto wymienić niektóre formy aktywności.

- Adwokaci, lekarze wykorzystywali swoje umiejętności fachowe.
- Co najmniej sto kilkadziesiąt osób (głównie studentów i młodych absolwentów wyższych uczelni) jeździło do represjonowanych robotników, utrzymując z nimi bezpośredni kontakt.
- Kilkadziesiąt osób uczestniczyło w obserwowaniu rozpraw w różnych sądach.
- Nie sposób podać liczby osób zbierających pieniądze w swoich środowiskach i liczby osób przepisujących i rozpowszechniających „Komunikaty” KOR.

### Wyjazdy do sądu w Radomiu

Osobnym rozdziałem w działalności KOR stało się obserwowanie rozpraw sądowych przeciwko uczestnikom wystąpień czerwcowych, a szczególnie wyjazdy do sądu w Radomiu, które przerodziły się w uporczywą walkę o respektowanie zagwarantowanej w Konstytucji jawności rozpraw sądowych. Walkę, w której jedyną bronią KOR było informowanie opinii publicznej.

Po raz pierwszy do sądu w Radomiu udali się 16 września 1976 r. Ludwik Dorn, Zofia Krajewska, Jan Tomasz Lipski, Antoni Macierewicz, Stanisław Puzyna i Zofia Winawer. Stojący przed salą milicjanci nie wpuszczali nikogo na rozprawę. Przybyłym z Warszawy udało się wejść dzięki interwencji adwokata Władysława Siły-Nowickiego. Po zakończeniu rozprawy funkcjonariusze MO zatrzymali ich na korytarzu sądowym. Mężczyznom założono kajdanki, wszystkich przewieziono do KWMO i próbowano przesłuchiwać przez około 8 godzin. Studenta socjologii UW L. Dorna duszono i bito po żebrach.

23 września do sądu w Radomiu przybyli Ludwik Dorn, Grażyna Jaglarska, Antoni Macierewicz i Marek Tomczyk. Na rozprawę dostali się bez przeszkód. Po wyjściu z sądu zostali zatrzymani, a następnie poddani próbie

przesłuchania w KWMO. L. Dorn był bity pałką w gołe stopy, student Politechniki Warszawskiej M. Tomczyk został kilkakrotnie uderzony pięścią w głowę.

1 października 1976 r. rozprawie w Radomiu przypatrywali się Jan Tomasz Lipski oraz członkowie KOR Jan Józef Lipski i Antoni Macierewicz. Po wyjściu z sądu zostali zatrzymani i – tak jak w poprzednich wypadkach – poddani szczegółowej rewizji połączonej z rozbieraniem do naga. Przy J.J. Lipskim znaleziono „Komunikat” nr 1 KOR (wydany przed 2 dniami), w którym m.in. opisane były dwa poprzednie wypadki zatrzymań, z podaniem nazwisk oficerów biorących udział w przesłuchaniach, w tym oficera, który bił L. Dorna. Janowi J. Lipskiemu oświadczone, że pewnie chciałby dostać pałką po głowie, ale mu się to nie uda. Zapowiedziano także, że każdy, kto przyjedzie do Radomia na rozprawę, zostanie osadzony w areszcie.

Na następną rozprawę do Radomia udali się 7 października 1976 r. Antoni Macierewicz, Antoni Pajdak i Wacław Zawadzki – i po raz pierwszy bez przeszkód wrócili do Warszawy.

Następne kilkanaście wyjazdów na rozprawy do Radomia odbyło się bez większych przeszkód. Jedynie dwa razy przybyłych legitymowano. Zdarzało się, że nieznani sprawcy wypuszczali powietrze z opon samochodu.

W grudniu 1976 i w styczniu 1977 r. w sądzie w Radomiu pojawiały się bojówki mające demonstrować oburzenie radomskiej klasy robotniczej.

23 grudnia szarpano i obrzucono obelgami mecenasa Władysława Siłę-Nowickiego i broniących go Andrzeja Drawicza, Bogusławę Blajfer i Mirosława Chojeckiego.

30 grudnia członek KOR Mirosław Chojecki był obecny na kilku rozprawach. W przerwach między rozprawami bojówkarze popychali go, szarpali, kopali. Nie pomagały interwencje mecenasa Andrzeja Grabińskiego w sądowym posterunku MO i w znajdującej się w tym samym budynku Prokuraturze Wojewódzkiej. Na koniec bojówkarze pobili Chojeckiego przed drzwiami pokoju milicjantów i zepchnęli go ze schodów. Pobito także robotników Józefa Szczepanika i Ryszarda Figurę, którzy stanęli w obronie Chojeckiego.

Na następną rozprawę 10 stycznia 1977 r. udało się do sądu w Radomiu 10 osób z Warszawy. Po zakończeniu rozprawy obserwatorzy KOR zostali zaatakowani przez dwudziestu kilku osobników. Pełniący służbę w sądzie milicjanci odmówili interwencji. Obserwatorzy KOR i obrońca Wł. Siła-Nowicki byli popychani, szarpani, łżeni (jeden z napastników uderzył w twarz Jacka Kuronia) i zostali obrzuceni jajkami na korytarzu sądowym w obecności wzywających pomocy świadków. Jajka wpadły także do jednej z sal sądowych, przerywając toczącą się rozprawę. W oczekiwaniu na przybycie milicji sędziowie przerwali swoje czynności. Kiedy po ponad dwóch godzinach przybyli dwaj funkcjonariusze MO, napastników już nie było. Jak się później okazało, napastnikami byli członkowie aktywu niektórych radomskich zakładów pracy (np. komendant ORMÓ w Radomskiej Wytwórni Telefonów), którzy za udział w awanturze otrzymali bony towarowe w wysokości od 500 do 1500 zł.

Po incydencie z 10 stycznia 1977 r. (który tak jak poprzednio podany został do wiadomości publicznej w „Komunikacie” KOR) przez ponad trzy miesiące wysłannicy KOR bez przeszkód obserwowali rozprawy w sądzie w Radomiu. Pod koniec kwietnia 1977 r., w okresie pewnego nasilenia akcji MO i SB przeciw KOR, dwukrotnie uniemożliwiono wysłannikom komitetu udział w jawnych rozprawach sądowych w Radomiu. 22 kwietnia na dworcu PKS w Radomiu zatrzymano i osadzono na 48 godzin w areszcie Bogusławę Blajfer i Mirosława Chojeckiego. 28 kwietnia jadący samochodem do Radomia Halina Mikołajska, Anka Kowalska i Wincenty Heinrich zostali zatrzymani koło Białobrzegów i 7 godzin przetrzymani w komendzie MO.

## VII. LIST 110 ROBOTNIKÓW URSUSA DO EDWARDA GIERKA I LISTY 3000 OSÓB W SPRAWIE POWOŁANIA SPECJALNEJ KOMISJI SEJMOWEJ

Działalność KOR była próbą znalezienia innych metod rozwiązywania problemów społecznych niż wystąpienia uliczne. Kontakt z uczestnikami akcji pomocy miał wpływ na to, że w listopadzie 1976 r. robotnicy Ursusa spróbowali innej niż w czerwcu metody działania. 4 XI 1976 r. 889 robotników skierowało do Edwarda Gierka list z prośbą o przyjęcie do pracy ich wyrzuconych kolegów. Wkrótce do listu przyłączyły się następne osoby, w sumie podpisało go ponad 1100 pracowników ZM Ursus. Jedyną odpowiedzią na list było wzywanie jego sygnatariuszy na rozmowy, w których przedstawiciele kierownictwa zakładu grozili wyrzuceniem z pracy.

KOR konsekwentnie starał się stosować swoje metody działania. Robotnikom pobitym w czasie pobytu w areszcie radzono pisanie skarg do prokuratury. Dla wielu robotników fakt, że milicja brutalnie bije zatrzymanych, wydawał się rzeczą naturalną, z którą trzeba się pogodzić.

Skargi indywidualne i zbiorowe wysłało do Prokuratury Generalnej ponad stu robotników, głównie z Radomia. Zbiór tych skarg jest chyba najbardziej wstrząsającym dokumentem, jaki powstał w związku z wydarzeniami czerwcowymi. Odpowiedzią na skargi było zabieranie ich autorów na wielogodzinne przesłuchania do KWMO, groźenie zastosowaniem takich metod przymusu fizycznego jak poprzednio, straszenie wieloletnim więzieniem, zapowiadanie przypadkowej śmierci oraz zapewnienie spokoju w wypadku wycofania skargi lub złożenia oświadczenia, że podpis został sfałszowany. Efektem tych metod było wycofanie skarg przez kilkanaście osób. Jednak ponad sto osób skargi podtrzymało.

O skargach tych wspominał 5 stycznia 1977 r. prokurator generalny PRL Lucjan Czubiński. Stwierdził on, że zarzuty o stosowanie przez milicję w Radomiu i Ursusie niedozwolonych metod są bezpodstawne.

„Wśród kilkudziesięciu osób podpisanych pod tego typu skargami 20 oświadczyło kategorycznie, że podpisów swych nie składało, kilkanaście natomiast stwierdziło, iż do złożenia byli nakłaniani namową i zasiłkami pieniężnymi. Prawie połowę podpisanych stanowią ludzie, którzy poprzednio (...) byli karani za przestępstwa kryminalne” („Życie Warszawy”, 6 I 1977 r.).

Wobec zastraszania autorów skarg Komitet Obrony Robotników ogłosił 29 XI 1976 r. apel do społeczeństwa o pisanie do sejmu listów z żądaniem powołania specjalnej komisji poselskiej dla zbadania i publicznego ujawnienia wypadków łamania prawa przez organy porządku publicznego w związku z wydarzeniami 25 czerwca 1976 r.

Po apelu KOR przez kilka miesięcy napływały do sejmu listy, w których zwracano się o powołanie specjalnej komisji poselskiej. Tej fali listów nie przerwało ani wymienione wyżej oświadczenie prokuratora generalnego z 5 stycznia 1977 r., ani też ogłoszona w lutym 1977 r. zapowiedź zastosowania przez Radę Państwa prawa łaski wobec skazanych za udział w zajściach 25 VI 1976 r. Warto wymienić niektóre listy zbiorowe: list 65 robotników radomskich bitych podczas przesłuchań, list 34 profesorów, list do przedstawicieli kultury i nauki w sejmie podpisany przez 304 osoby (list ten podpisali m.in. pisarze: Władysław Bartoszewski, Jacek Bocheński, Kazimierz Brandys, Marian Brandys, Andrzej Braun, Andrzej Drawicz, Jerzy Ficowski, Anna Kamińska, Andrzej Kijowski, Tadeusz Konwicki, Ryszard Krynicki, Hanna Malewska, Jerzy Narbutt, Marek Nowakowski, Seweryn Pollak, Wiktor Woroszyński, Adam Zagajewski; aktorzy i artyści: Małgorzata Braunek, Marek Kondrat, Zdzisław Mrożewski, Daniel Olbrychski, Andrzej Seweryn, Barbara Wrzesińska, Hanna Skarżanka i inni), list 31 obserwatorów procesów sądowych przeciwko uczestnikom wydarzeń czerwcowych, listy 283 księży diecezji przemyskiej, 231 pracowników naukowych i studentów z Gdańska, 791 studentów z Warszawy, 285 studentów i pracowników KUL oraz młodzieży z duszpasterstw akademickich, 40 wiernych z parafii św. Teresy z Łodzi, 4 inżynierów z Nowej Huty, 517 osób ze środowiska studenckiego z Krakowa, 176 studentów z Łodzi.

KOR został powiadomiony o listach podpisanych w sumie przez ponad 3 tysiące osób. Nie wiadomo, ile osób wysłało listy, nie zawiadamiając o tym KOR.

## VIII. DZIAŁANIA PRZECIW KOR (do początku maja 1977 r.)

Opisane powyżej wypadki zastraszania obserwatorów jawnych rozpraw sądowych stanowiły mały fragment akcji prowadzonej przeciw Komitetowi Obrony Robotników.

2 października 1976 r. dokonano pierwszej rewizji w mieszkaniu – u zatrzymanego wcześniej w Radomiu organizatora akcji pomocy Mirosława Chojeckiego, którego przez całą noc usiłowano przesłuchiwać.

Kilka dni później, 8 października, osobnicy legitymujący się odznaką milicyjną porwali sprzed Instytutu Fizyki UW studenta Andrzeja Zdziarskiego. Wywieźli go za Radzymin, w okolice Beniaminowa, podczas jazdy grożąc „likwidacją” fizyczną. Po odebraniu m.in. materiałów KOR zostawili go późną nocą w lesie.

Następnego dnia rano osobnicy podający się za pracowników kontrwywiadu porwali znajomą A. Zdziarskiego Grażynę Kowalczyk sprzed jej domu i wywieźli do motelu w Świdrze Małym. Grozili jej wyrzuceniem z pracy, a w zamian za współpracę obiecywali pomoc w dostaniu się na studia.

Ogółem od września 1976 do początku maja 1977 r. zatrzymano na czas do 48 godzin około stu współpracowników i członków KOR. Wiele osób zatrzymywano w tym okresie kilkakrotnie. Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła ponad trzydzieści rewizji w mieszkaniach. Początkowo zabierano przede wszystkim materiały KOR, później także maszyny do pisania i pieniądze przeznaczone na pomoc dla robotników.

Zatrzymań dokonywano bez podania przyczyn lub pod różnymi pretekstami. Np. Stanisławowi Barańczakowi, zatrzymanemu wraz z żoną 24 marca 1977 r., wyjaśniono, że jest podobny do ściganego przestępcy dewizowego,



jego żonie Annie Barańczak powiedziano natomiast, że milicja poszukuje pary włamywaczy. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele. Kolejnej rewizji u M. Chojeckiego dokonano w styczniu 1977 r. pod pretekstem otrzymania doniesienia, że gromadzi on środki trujące i grozi, że spowoduje „skutki tragiczne dla całej stolicy”. Zakwestionowano materiały KOR i buteleczkę przyprawy do potraw „curry”.

W większości wypadków zatrzymanych usiłowano wprowadzić w błąd co do ich uprawnień. Współpracownicy i członkowie KOR zazwyczaj nie zgadzali się na nieformalne rozmowy. Formalne przesłuchania zdarzały się bardzo rzadko – przesłuchiwanym korzystali ze swych praw i odmawiali odpowiedzi na pytania.

Około 10 razy MO i SB wkraczały na spotkania w mieszkaniach prywatnych, np. 12 XI 1976 r. na spotkanie kręgu instruktorskiego Gromada Włóczęgów, 26 XI 1976 r. na spotkanie członków KOR, 30 XI 1976 r. na imieniny studenta Andrzeja Zdziarskiego, 16 IV 1977 r. na wykład prof. Edwarda Lipińskiego nt. propozycji reform ekonomicznych w Polsce. Obecnych legitymowano i najczęściej rewidowano. Zwykle część osób lub wszystkich zatrzymywano i usiłowano przesłuchiwać.

W grudniu 1976 r. poczta zaczęła zatrzymywać pieniądze przysyłane członkom KOR. W styczniu kolegium ds. wykroczeń orzekło przepadek zatrzymanych pieniędzy, a także pieniędzy zabranych podczas rewizji i ukarało 13 członków KOR grzywnami od 3000 do 5000 zł za organizowanie publicznej zbiórki bez wymaganego zezwolenia (jest to wykroczenie zagrożone karą grzywny).

Członkowie KOR otrzymywali listy i telefony z pogroźkami, prześladowano ich różnymi sposobami. Dla przykładu przytoczyć można wymienione w „Komunikacie” nr 5 KOR z 21 XII 1976 r. szykany wobec Haliny Mikołajskiej:

„Stosowano m.in. stałe telefony i listy z pogroźkami (»to bardzo łatwo zabić człowieka«), niszczenie zamków w drzwiach do mieszkania, pozorowanie napadu na mieszkanie, próba napadu w pociągu do Krakowa, zatrzymanie przez MO w Krakowie pod pozorem kradzieży, uszkodzenie urządzenia zapłonowego samochodu w taki sposób, że mogło to spowodować wybuch, wtargnięcie do mieszkania kilkunastu mężczyzn podających się za robotników z Ursusa, ale ukrywających swoje nazwiska. Zapowiedzieli oni m.in. pobicie Haliny Mikołajskiej oraz obrzucenie jej zgniłymi jajami na scenie. Halina Mikołajska występuje stale w Teatrze Współczesnym”.

#### Próby przerwania kontaktów KOR z robotnikami

W Radomiu, Ursusie, Łodzi, Gdańsku i Grudziądzu osoby represjonowane po 25 czerwca 1976 r. i ich rodziny były w następnych miesiącach nachodzone w domach przez funkcjonariuszy MO i SB oraz wzywane na nieformalne przesłuchania trwające czasem wiele godzin. Usiłowano ustalić, czy zgłaszali się do nich wysłannicy KOR. We wrześniu i październiku 1976 r. zdarzało się, że próbowano odbierać zasiłki, później starano się tylko ustalić ich wysokość. Funkcjonariusze MO i SB przedstawiali KOR jako przestępczą organizację Żydów pracujących dla „Wolnej Europy”. Zostawiali numery telefonów i polecali dzwonić w razie pojawienia się przedstawicieli KOR. Robotnikom, o których wiadomo było, że utrzymują kontakty z KOR, grozono odpowiedzialnością karną do 5 lat, a czasem nawet do 15 lat więzienia.

#### Pozorowanie oburzenia klasy robotniczej

Oburzenie klasy robotniczej działalnością Komitetu Obrony Robotników miały demonstrować bojówki pojawiające się w sądzie w Radomiu i w mieszkaniach niektórych członków KOR (działanie tych bojówek zostało przedstawione wyżej).

W styczniu 1977 r. członkom KOR przysłano odbitki kserograficzne listu pracowników Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Metalowego im. Nowotki Zastal w Zielonej Górze. Pod listem, żądającym położenia kresu działalności KOR i usunięciu jego członków poza granice PRL, znajdowało się 159 podpisów. W zakładach Zastal pracuje ok. 5 tys. osób. Podobny list usiłowano zorganizować w Radomiu w fabryce butów Radoskór. Mimo presji wywieranej na pracowników przez dyrekcję i władze partyjne, w ciągu kilku tygodni zebrano tylko około stu podpisów i zrezygnowano z wysłania listu. W styczniu niektórzy członkowie KOR i adwokat Karol Głogowski z Łodzi otrzymali pocztą rezolucję łódzkich Zakładów im. Obrońców Pokoju potępiającą działalność KOR. Sekretarz

Rady Zakładowej w rozmowie z członkiem KOR Józefem Śreniowskim zaprzeczył jednak, jakoby rezolucja taka została uchwalona.

### Falszerstwa

Rozsyłanie fałszywej rezolucji robotniczej było częścią prowadzonej z dużą pomysłowością i rozmachem akcji fałszerstw.

Nieznani sprawcy rozsyłali pocztą do wielu osób, instytucji kulturalnych i do korespondentów zagranicznych m.in. fałszywe „Komunikaty” KOR. Np. rozsyłany w listopadzie fałszywy „Komunikat” nr 4 zawiadamiał, że z powodu dużej liczby prowokatorów SB, jaka dostała się w ogniwa Komitetu, KOR zawiesza swoją działalność. W fałszyfikacie tym pisano m.in.:

„Nie ufajcie rzekomym wysłannikom Komitetu, zaprzestańcie zbiórki pieniędzy, nie przyjmujcie od nikogo dalszych komunikatów czy biuletynów informacyjnych, bo i tutaj przygotowywana jest prowokacja (...). Nie wiercie w niczyją pomoc czy obronę, bo może okazać się fałszem. Nie angażujcie się w żadne wystąpienia publiczne na zebraniach wśród waszego otoczenia (...)”.

Później rozsyłano teksty m.in. anonimowo podpisane „Sympatycy z robotniczej Łodzi” i „Filia radomska KOR-u”, w których insynuowano, że członkowie i sympatycy KOR zdefraudowali pieniądze napływające od społeczeństwa. Wiele osób otrzymywało sfalszowane oświadczenia i listy różnych działaczy i grup emigracyjnych (ze stemplami pocztowymi Paryża, Londynu, Nowego Jorku, Monachium), z których miało wynikać np., że KOR jest finansowany przez „Wolną Europę”.

W marcu 1977 r. nieznani sprawcy wysłali do redakcji „Deutsche Nazional Zeitung” – skrajnie nacjonalistycznej gazety niemieckiej – list rzekomo podpisany przez przebywających za granicą współpracowników KOR – Adama Michnika i Leszka Kołakowskiego. Wydrukowany przez tę gazetę sfalszowany list został przedrukowany następnie przez „Życie Warszawy” (8 IV 1977 r.) i posłużył polskiej prasie do oszczerczych ataków na KOR, wiążących jego działalność z aktywnością nacjonalistycznej prawicy w RFN. Zmuszona wyrokiem sądu „Deutsche Nazional Zeitung” zamieściła później sprostowanie.

### Zwolnienia z pracy. Listy w obronie nauczycieli z Liceum im. Rejtana

Zdarzały się wypadki zwalniania lub szykanowania w pracy członków i współpracowników KOR oraz sygnatariuszy listów do władz.

W styczniu 1977 r. jeden z listów domagających się powołania specjalnej komisji poselskiej dla zbadania okoliczności wydarzeń czerwcowych podpisało 6 nauczycieli z VI Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Rejtana w Warszawie: mgr Anna Modrzejewska, mgr Anna Sosin, mgr Ireneusz Gugulski, mgr Maria Kikolska, mgr Maria Ostrowska i mgr Stefania Światłowska (troje ostatnich – to emerytowani nauczyciele zatrudnieni na godzinach zleconych). W lutym 1977 r. władze oświatowe powiadomiły A. Sosin, A. Modrzejewską i I. Gugulskiego, że z początkiem następnego roku szkolnego zostają służbowo przeniesieni do innych szkół. W obronie nauczycieli wystąpiło 411 ich aktualnych i byłych uczniów (252 absolwentów Rejtana skierowało list protestacyjny do ministra oświaty i wychowania; drugi list z prośbą o cofnięcie krzywdzącej decyzji wystosowało 159 uczniów liceum). Wkrótce przeniesienia A. Sosin i A. Modrzejewskiej zostały anulowane. I Gugulski długo nie otrzymywał odpowiedzi na swoje odwołanie, wreszcie w lecie, gdy uczniowie byli na wakacjach, otrzymał decyzję odmowną.

### **IX. ZMIANY POSTĘPOWANIA WŁADZ WOBEC UCZESTNIKÓW WYSTĄPIEŃ CZERWCOWYCH W OKRESIE DZIAŁALNOŚCI KOR (do początku maja 1977 r.)**

27 września 1976 r. (4 dni po oficjalnym zawiązaniu się KOR i ponad dwa miesiące po rozpoczęciu akcji pomocy dla robotników) Sąd Najwyższy w wyniku rozprawy rewizyjnej zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary wobec 7 robotników Ursusa skazanych we wspomnianym wyżej procesie o udział w wykolejeniu elektrowozu. Poprzednie wyroki w wysokości od 3 do 5 lat więzienia obniżono wszystkim do 1 roku z zawieszeniem na 3 lata i wszystkich wypuszczono na wolność.

W październiku 1976 r. zwolniono z więzień wiele osób skazanych w pierwszej instancji i oczekujących na rozprawy rewizyjne. Z aresztów zwolniono część osób, przeciwko którym toczyło się nadal śledztwo. Po tych zwolnieniach w końcu października 1976 r. w więzieniach i aresztach przebywało jeszcze 78 uczestników wydarzeń z 25 VI 1976 r. (3 osoby z Ursusa i 76 z Radomia). Począwszy od października 1976 r. wydawano łagodniejsze niż poprzednio wyroki w odbywających się nieprzerwanie do kwietnia 1977 r. procesach przed sądem rejonowym i wojewódzkim w Radomiu: z reguły zawieszano wykonanie kary więzienia, zdarzały się wyroki uniewinniające, niektóre sprawy sąd wojewódzki kierował do ponownego rozpatrzenia.

Złagodzenie wyroków nie objęło jednak wszystkich spraw. W grudniu 1976 i w styczniu 1977 r. na rozprawach rewizyjnych Sąd Najwyższy skazywał na kary do 10 lat więzienia oskarżonych, którym zarzucano udział w demolowaniu i podpalaniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu. W tym czasie wobec osób oskarżonych o kradzież i rabunek sądy nie stosowały już kary bezwarunkowego pozbawienia wolności.

### Sytuacja robotników zwolnionych z pracy

Mniej więcej na przelomie września i października 1976 r. nastąpiła zmiana w postępowaniu komisji odwoławczych ds. pracy i sądów pracy, które dotychczas z reguły odrzucały wnioski pracowników o przywrócenie do pracy. W kilkudziesięciu przypadkach unieważniono dyscyplinarne zwolnienia z pracy. Zdecydowana większość zwolnień dyscyplinarnych pozostała jednak w mocy.

Po okresie przymusowego bezrobocia, trwającym często kilka miesięcy, prawie wszyscy wyrzuceni znaleźli jakąś pracę. Jako zwolnieni dyscyplinarnie otrzymywali zaszeregowanie o dwie stawki płacowe niższe, tracili dodatek za wysługę lat pracy, wypracowane prawo do dłuższego urlopu. Wiele osób nie mogło znaleźć pracy, która choć w przybliżeniu odpowiadałaby ich kwalifikacjom. Czasami zarobki ich były ponad trzy razy mniejsze niż przed czerwcem 1976 r.

### Ujawnienie zaleceń Rady Państwa dla sądów

3 lutego 1977 r. na relacjonowanym w radiu i telewizji spotkaniu z aktywem zakładów Ursus Edward Gierek powiedział:

„Jak zapewne wiecie, we wrześniu ubiegłego roku wystąpiłem do Rady Państwa, aby zaleciła prokuraturze i sądom wielkoduszne traktowanie tych spośród winnych przestępstw popełnionych w czasie zająć 25 czerwca, którzy byli robotnikami i którzy cieszyli się uprzednio dobrą opinią” („Trybuna Ludu”, 4 II 1977 r.).

Mimo iż I sekretarz KC PZPR użył sformułowania „jak zapewne wiecie...”, była to pierwsza informacja o nigdzie nieopublikowanym zaleceniu Rady Państwa.

4 lutego 1977 r. w sprawozdaniu z odbytego poprzedniego dnia posiedzenia Rady Państwa prasa podała, iż prokurator generalny, I prezes Sądu Najwyższego i minister sprawiedliwości poinformowali Radę Państwa,

„że podległe im instytucje konsekwentnie kierowały się zaleceniami Rady Państwa (...) w szczególności wobec winnych, którzy byli robotnikami i cieszyli się uprzednio dobrą opinią społeczną, sądy stosowały nadzwyczajne złagodzenie kary lub odstępowały od wymierzenia kary bezwzględnego pozbawienia wolności” („Życie Warszawy”, 4 II 1977 r.).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dwie sprawy:

- 1) Informacja przekazana na posiedzeniu Rady Państwa przez prokuratora generalnego, I prezesa SN i ministra sprawiedliwości nie odpowiadała w pełni prawdzie, gdyż bezpośrednio wcześniej, w grudniu 1976 i w styczniu 1977 r. zapadały wyroki kilkuletniego bezwarunkowego pozbawienia wolności także wobec oskarżonych, „którzy byli robotnikami i cieszyli się uprzednio dobrą opinią”.
- 2) Według obowiązujących w Polsce praw Rada Państwa nie może sądom niczego zalecić. Artykuł 62 Konstytucji PRL mówi: „Sędziowie są niezawisli i podlegają tylko ustawom”. Rada Państwa na podstawie art. 30 Konstytucji dysponuje prawem łaski. Decyzje o zastosowaniu prawa łaski Rada Państwa może podjąć zawsze, tzn. może np. ulaskawić skazanego po odbyciu przez niego części kary. Decyzja taka nie oznacza podważenia prawidłowości wyroku sądowego ani jego obalenia (jak to się dzieje w przypadku rozprawy rewizyjnej), do tego bowiem Rada Państwa nie ma prawa. Nie kwestionując wyroku sądu, może ona natomiast

uznać, że jego wykonanie, np. ze względu na dobro społeczne, jest niewskazane. Czym innym jest stosowanie prawa łaski, a czym innym wydawanie zaleceń dla sądów, co oznacza ingerencję w ich orzecznictwo.

Publiczne stwierdzenie, że Rada Państwa wydała nieujawnione przez 5 miesięcy zalecenie dla sądów, było zarazem oficjalnym przyznaniem, iż polskie sądy nie są niezawisłe.

### Akt łaski Rady Państwa z 3 lutego 1977 r. i jego realizacja

3 lutego 1977 r. Rada Państwa na wniosek Edwarda Gierka

„zaleciła Komisji Ulaskawień, Prokuraturze i organom wymiaru sprawiedliwości przygotowanie wniosków o darowanie kary bądź jej warunkowe zawieszenie oraz przerwanie odbywania kary wobec tych skazanych w związku z zajściami 25 czerwca 1976 r., którzy okazali skruchę i roszą nadzieję, że nie wejdą ponownie na drogę przestępstwa”.

W tym czasie w więzieniach przebywało 55 uczestników wydarzeń 25 czerwca 1976 r. Wkrótce po decyzji Rady Państwa zaczęto ich zwalniać na przerwę w odbywaniu kary. Jednak na początku marca 1977 r. wykonywanie aktu łaski przzerwano. W kwietniu 1977 r. KOR wydał broszurę pt. *...w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* zawierającą materiały z rozpraw sądowych przeciwko osobom nadal pozostającym w więzieniu, wobec których nie zastosowano prawa łaski. We wstępie do broszury KOR stwierdzał:

„Do końca marca akt łaski nie objął ponad 20 skazanych. Opinii publicznej wpaja się przekonanie, że osoby pozostające w więzieniu pochodzą z marginesu społecznego, były prowodyrami zajść i należały do najaktywniejszych ich uczestników. W naszym przekonaniu, opartym na dokumentach i obserwacjach przebiegu rozpraw sądowych, niesłusznie oskarżono i skazano niewinne, przypadkowe osoby. Dobór oskarżonych miał być czynnikiem kompromitującym podłoże społeczne robotniczego protestu 25 czerwca 1976 roku”.

W kwietniu wznowiono wykonywanie aktu łaski i wypuszczono wszystkich poza pięcioma osobami. Pozostawiono nadal w więzieniu 3 osoby z Radomia z wyrokami 9 i 10 lat za demołowanie budynku KW PZPR i 2 robotników z Ursusa skazanych na 3 lata za uszkodzenie szyn w celu zablokowania linii kolejowej. Cztery z nich byli uprzednio kilkakrotnie karani, jeden zaś był niekarany i cieszył się bardzo dobrą opinią w pracy. obrońca jednego z tej ostatniej piątki, Zygmunta Zabrowskiego, na rozprawie rewizyjnej przed Sądem Najwyższym (w wyniku której utrzymano wyrok 10 lat więzienia) mówił m.in.:

„Nagromadzono tu tyle błędów rozpoznania i tyle błędnych ocen, że w sumie stworzyły one nową jakość procesu, nowe zjawisko procesowe: uchybienia, przekroczenia i nieprzyznawanie żadnych praw oskarżonym. Kodeks karny wprowadza konsekwentnie zasadę indywidualizacji czynu przestępczego, ściśle określa granice czynu, jego czas, miejsce i skutki (art. 4 i 8 kk). Oskarżenie wszystkie te zasady łamie. Czy można przypisać komukolwiek z oskarżonych wszystkie globalne skutki zajść czerwcowych? A więc np. uszkodzenie ciała 75 funkcjonariuszy MO, powstałe zresztą (co akt oskarżenia podaje) w dniach 25 i 26 VI, więc jaki tu jest właściwie czas czynu? A przecież przed upływem tego czasu oskarżeni są już w areszcie. Ale gdy znajdują się w zamknięciu, na ich rachunek w dalszym ciągu rabuje się sklepy, demoluje, uszkadza ciała milicjantom. Lista uszkodzeń ciała to też swoiste *curiosum*, np. „ból żołądka”, „skłonności do nerwicy”... Jakże można coś takiego wstawiać do aktu oskarżenia? A przyjmijmy, że Zabrowski rzeczywiście rozbija szybę w KW, rzeczywiście krzyczy. Skąd bierze się jednak jego odpowiedzialność za Składnicę Harcerską, obrabowane sklepy, odpowiedzialność za całe 28 mln strat poniesionych globalnie przez całe miasto podczas rozruchów? Jak można jego i jak można obciążać każdego innego skutkami wszystkimi i wszystkiego? Świetlaną postacią Zabrowski nie jest, był karany. Ale gdy staje przed sądem, ma takie same prawa jak każdy obywatel. Obronie wiadomo, że istnieje pismo oskarżonego do najwyższych władz śledczych, w którym Zabrowski żali się, że w śledztwie był bity. I wiadomo też, że na pismo to nigdy nie otrzymał on odpowiedzi. Zignorowano ten ciężki zarzut przeciwko czystości wymiaru sprawiedliwości. Prokurator generalny nie zareagował na to wstrząsające doniesienie” (wg nieautoryzowanego skrótu przemówienia mecenasa Jana Olszewskiego, zamieszczonego w broszurze pt. *...w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*).

Komitet Obrony Robotników w dalszym ciągu domagał się m.in. bezwarunkowego amnestionowania wszystkich skazanych za udział w demonstracjach.

## X. INNE OPRÓCZ KORFORMY DZIAŁALNOŚCI NIEZALEŻNEJ OD WŁADZ (do początków maja 1977 r.)

Polskie Porozumienie Niepodległościowe

Od wiosny 1976 r. działalność pisarską prowadziła grupa pod nazwą Polskie Porozumienie Niepodległościowe, ogłaszając w omawianym okresie (tj. do początku maja 1977 r.) kilka tekstów, z których pierwszy i najobszerniejszy był *Program PPN*, datowany: maj 1976 r., opublikowany m.in. w paryskim miesięczniku „Kultura” (nr 7/8 z 1976 r.). Cele przyświecające PPN – to przede wszystkim odzyskanie przez Polskę rzeczywistej suwerenności i stworzenie systemu wielopartyjnej demokracji.

„Biuletyn Informacyjny”

W końcu września 1976 r. ukazał się pierwszy numer pisma „Biuletyn Informacyjny” z podtytułem „Aktualności życia publicznego”. W formule wstępnej, powtarzającej się później we wszystkich numerach, redakcja stwierdzała:

„Biuletyn ma na celu przełamanie państwowego modelu informacji obwarowanego przez istnienie cenzury w naszym kraju. Zamieszczone w nim informacje służą jawności życia publicznego i składają się na kronikę represji stosowanych tak przeciwko obywatelom, jak i kulturze narodowej (...)”.

Pierwsze numery „Biuletynu” przepisywano na maszynach do pisania, następne odbijano już na powielaczu. Pismo ukazywało się mniej więcej co miesiąc w objętości kilku, później kilkunastu stron. „Biuletyn” redagowali m.in. Joanna Szczesna, Seweryn Blumsztajn, Jan Lityński, Antoni Libera i Adam Wojciechowski (do nr. 6 włącznie). Redakcja początkowo nie podawała swojego składu. Począwszy od nr. 9 (marzec 1977 r.) „Biuletyn” w imieniu redakcji podpisywały pierwsze trzy z wymienionych wyżej osób.

„U Progu”

Począwszy od października 1976 r. co miesiąc ukazywało się powielane pismo „U Progu” z orłem w koronie na winiecie. W piśmie obok informacji zamieszczano także krótkie artykuły publicystyczne. Autorów tekstów, jak i składu redakcji nie ujawniano.

„Zapis”

Na wiosnę 1976 r., po protestach wobec zmian w Konstytucji, wielu pisarzy objętych zostało zakazem druku. Zrodził się wtedy pomysł wydawania poza cenzurą pisma literackiego. W efekcie z datą: styczeń 1977 r. ukazał się w maszynopisie w objętości ok. 250 stron „Zapis” nr 1 z podtytułem „Poezja – proza – eseje – felietony”. W piśmie znajdowały się teksty: Jerzego Andrzejewskiego, Stanisława Barańczaka, Jacka Bocheńskiego, Kazimierza Brandysa, Tomasza Burka, Marka Nowakowskiego, Barbary Toruńczyk, Wiktora Woroszyńskiego (którzy, jak podano na karcie tytułowej, publikację przygotowali) oraz Andrzeja Drawicza, Jerzego Ficowskiego, Jakuba Karpińskiego, Jana Komolki, Ryszarda Krynickiego, Jerzego Narbutta, Kazimierza Orłosa, Barbary Sadowskiej i Antoniego Słonimskiego.

W artykule wstępnym Stanisław Barańczak pisał, iż „Zapis” jest „jedną z pierwszych prób czynnej odpowiedzi” na sytuację, w której „jedna trzecia pisarzy polskich ma zakneblowane usta, jedna trzecia musi ulegać naciskom cenzury, ilekroć napisze prawdę, a pozostała jedna trzecia prawdy świadomie nie pisze”.

W kwietniu 1977 r. ukazał się „Zapis” nr 2.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (RUCH OBRONY)

26 marca 1977 r. na konferencji prasowej w Warszawie przedstawiony został dziennikarzom zagranicznym i przedstawicielowi BI (zaproszeni dziennikarze oficjalnej prasy krajowej nie przybyli) podpisany przez 18 osób apel „Do społeczeństwa polskiego”. Sygnatariusze apelu, powołując się na Powszechną Deklarację Praw Człowieka i Obywatela uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne ONZ i Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka i Obywatela

ratyfikowane przez PRL 3 marca 1977 r. oraz na zobowiązanie zawarte w Akcie końcowym konferencji w Helsinkach w 1975 r., stwierdzali:

„Postanawiamy podjąć wspólne i solidarne działania, aby:

1. Przestrzegać oraz dbać o przestrzeganie wszystkich praw obywatela oraz o jego godność;
2. Ujawniać wobec opinii publicznej oraz sygnalizować właściwym organom władzy fakty łamania praw i wolności człowieka oraz udzielać w miarę możliwości pomocy i ochrony ofiarom;
3. Propagować w społeczeństwie i postulować wobec władz państwowych zmiany w obowiązującym ustawodawstwie oraz przepisach wykonawczych zmierzające do realnego i nieprzerwanego zagwarantowania praw i wolności określonych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela oraz Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka;
4. Propagować potrzebę przystąpienia do Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, wraz z tzw. protokołem opcyjnym, wszelkich państw europejskich dla stworzenia wspólnej prawno-politycznej płaszczyzny rozwoju procesów rzeczywistego odprężenia i porozumienia w Europie;
5. Współpracować z wszelkimi organizacjami międzynarodowymi broniącymi praw człowieka, a zwłaszcza z Komisją Praw Człowieka przy ONZ, by idea wolności zatriumfowała w świecie.

Nie tworzymy organizacji ani stowarzyszenia. Inicjatywę naszą dyktuje silna potrzeba społeczna. W Polsce powstał silny prąd społeczny – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (...).”

Apel podpisali: Mieczysław Boruta-Spiechowicz (gen. brygady w stanie spoczynku, żołnierz II Rzeczypospolitej), Andrzej Czuma (prawnik, więzień polityczny w latach 1970–74), Karol Głogowski (prawnik, współzałożyciel Związku Młodych Demokratów w 1956 r.), Leszek Moczulski (historyk, wieloletni publicysta tygodnika „Stolica”), Kazimierz Janusz (inżynier, wieloletni więzień polityczny okresu stalinowskiego), Stefan Kaczorowski (członek KOR [...]), Marek Myszkiewicz-Niesiołowski (inżynier, więzień polityczny 1970–72), Antoni Pajdak (członek KOR), ksiądz Bogdan Papiernik (wikariusz w Łodzi), Zbigniew Sekulski (socjolog, członek Amnesty International), Zbigniew Siemiński (polonista, działacz społeczny), Bogumił Studziński (prawnik, działacz warszawskiego KIK), Piotr Typiak (b. członek władz naczelnych PSL i poseł na Sejm Ustawodawczy), ksiądz Ludwik Wiśniewski (dominikanin, duszpasterz akademicki w Gdańsku, a następnie w Lublinie), Adam Wojciechowski (prawnik, członek Amnesty International), Andrzej Woźnicki (chemik, więzień polityczny 1979–71), ksiądz Jan Zieja\* (członek KOR), Wojciech Ziemiński (członek KOR).

Na konferencji prasowej poinformowano także o powołaniu dwóch rzeczników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela: Andrzeja Czumy i Leszka Moczulskiego. (Warto od razu odnotować, że instytucja rzeczników Ruchu Obrony została zniesiona w czerwcu 1978 r.).

W kwietniu 1977 r. rzecznicy Ruchu Obrony wydali m.in. oświadczenie „W sprawie cofnięcia represji, powołania nadzwyczajnej komisji sejmowej oraz gwarancji zachowania praworządności”.

W Warszawie w mieszkaniu Kazimierza Janusza oraz w Łodzi w mieszkaniu Benedykta Czumy uruchomiono punkty konsultacyjno-informacyjne (PKI) RUCHU OBRONY. W punktach tych, czynnych raz lub dwa razy w tygodniu, m.in. przyjmowano informacje o naruszaniu praw obywateli i udzielano porad prawnych osobom poszkodowanym.

Z datą 30 kwietnia 1977 r. ukazał się wydany na powielaczu pierwszy numer miesięcznika „Opinia” – pismo Ruchu Obrony, z podanym adresem i telefonem redakcji i terminami stałych dyżurów. „Opinię” początkowo redagowali Kazimierz Janusz, Leszek Moczulski i Wojciech Ziemiński (w „Komunikacie” nr 12 KOR z 23 lipca 1977 r. poinformowano, że W. Ziemiński w związku z aktywną działalnością w Ruchu Obrony i redagowaniem „Opinii” czasowo zrezygnował z udziału w pracach KOR).

---

\*Ksiądz Jan Zieja od chwili podpisania deklaracji nie uczestniczył w działalności Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

## XI. WYDARZENIA ZWIĄZANE ZE ŚMIERCią STUDENTA STANISŁAWA PYJASA. ARESZTOWANIA

### Anonimowe groźby, skarga do prokuratury i śmierć Stanisława Pyjasa

Już w lutym 1977 r. studenci krakowscy współpracujący z KOR otrzymywali anonimy, w których insynuowano im, że przepili pieniądze zebrane na pomoc dla robotników. 29 marca 517 osób ze środowiska studenckiego Krakowa skierowało do sejmu wnioski o powołanie nadzwyczajnej komisji poselskiej. Znowu pojawiły się anonimy insynuujące tym razem m.in., że zbierający podpisy pod petycją do sejmu Stanisław Pyjas jest prowokatorem SB. W związku z groźbami zawartymi w anonimach sześciu studentów skierowało 26 kwietnia 1977 r. do Prokuratury Rejonowej dzielnicy Podgórze w Krakowie pismo z załączonymi kserokopiami listów anonimowych. Pisali oni m.in.:

„W treści tych anonimów oprócz niewybrednych, niezwykle ordynarnych obelg i fałszywych pomówień, dotyczących szczególnie naszego kolegi Stanisława Pyjasa (a także innych adresatów), znalazły się sformułowania, w których nieznany autor domaga się brutalnego rozprawienia się ze studentem Stanisławem Pyjasem (np. »tępić takich ... wszelkimi sposobami, to najważniejsze zadanie chwili obecnej« – cytat z listu do L. Maleszki). Tego rodzaju podburzanie do przestępstwa i tworzenie atmosfery zagrożenia w stosunku do człowieka stanowi działalność przestępczą w świetle art. 166”.

Pismo podpisali: Lesław Maleszka, Bogusław Bek, Stanisław Pyjas, Bronisław Wildstein, Andrzej Balcerek i Mieczysław Godyń.

W jedenaście dni po wysłaniu pisma do prokuratury, 7 maja 1977 r. Stanisław Pyjas zginął.

### Oświadczenie KOR

9 maja 1977 r. KOR wydał następujące oświadczenie:

„Dnia 7 maja w Krakowie na klatce schodowej domu przy ulicy Szewskiej znaleziono zwłoki współpracującego z KOR Stanisława Pyjasa, studenta V roku filologii polskiej UJ.

W dniu 26 kwietnia b.r. Stanisław Pyjas wraz z pięcioma kolegami skierował do Prokuratury Rejonowej dzielnicy Podgórze w Krakowie następujące pismo [po przytoczeniu omówionego wyżej pisma KOR stwierdzał dalej:] Stanisław Pyjas zginął prawdopodobnie ok. godz. 3 w nocy na skutek obrażeń głowy.

Komitet Obrony Robotników przypomina, że zabiciem przez nieznaną sprawców grożono w trakcie przesłuchania członkowi KOR M. Chojeckiemu i współdziałającemu z KOR Eugeniuszowi Klocowi. Gwałtowną śmierć zapowiadali A. Zdziarskiemu funkcjonariusze SB, którzy porwali go do samochodu i wywieźli za miasto. W anonimowych listach i telefonach krwawą rozprawę zapowiadano wszystkim członkom Komitetu Obrony Robotników.

4 maja funkcjonariusze MO i SB porwali z własnego mieszkania Władysława Suleckiego, górnika kopalni Gliwice, i włokąc za włosy pobili na oczach świadków. Dokonana bezpośrednio potem obdukcja wykazała kontuzję prawej strony klatki piersiowej. Wł. Sulecki był wielokrotnie przesłuchiwany w związku ze swoimi kontaktami z członkami KOR. W styczniu b.r. skierował on do Sejmu PRL wnioski o powołanie specjalnej komisji dla zbadania wydarzeń czerwcowych.

Okoliczności śmierci Stanisława Pyjasa wymagają publicznego wyjaśnienia przez kompetentne organa władzy i pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej winnych zbrodni bez względu na to, jakie zajmują stanowisko”.

9 maja 1977 r. „Oświadczenie w sprawie śmierci Stanisława Pyjasa” ogłosili także rzecznicy Ruchu Obrony – Andrzej Czuma i Leszek Moczulski.

### Uroczystości żałobne w Krakowie i innych miastach

12 maja, w dzień pogrzebu Stanisława Pyjasa, jego koledzy z wydziału polonistyki, grupa studentów krakowskich współpracujących z KOR, studenci z krakowskiego KIK oraz duszpasterstwa akademickiego podjęli decyzję o

uczczeniu zmarłego żałobą. W sobotę 14 maja po południu i w niedzielę 15 maja studenci z czarnymi opaskami rozdawali klepsydry i oświadczenia KOR w związku ze śmiercią Pyjasa. W wielu punktach pod rozklejonymi klepsydrami zapalano znicze, mieszkańcy Krakowa składali kwiaty. O przyłączenie się do żaloby proszono uczestników odbywających się w tym czasie juwenaliów. W niedzielę większość zaplanowanych imprez juwenaliów już się nie odbyła. Wylączone były głośniki centralnej estrady, umieszczone w pobliżu Rynku.

W niedzielę 15 maja o godz. 9.00 rozpoczęła się Msza św. za Stanisława Pyjasa. Uczestniczyło w niej ok. 5 tys. osób. Po Mszy kilkutyśięczny pochód żałobny z czarnymi flagami ruszył przez Rynek do miejsca śmierci St. Pyjasa na ulicy Szewskiej 7. Odczytano tam oświadczenie KOR z 9 maja i uczczono pamięć St. Pyjasa minutą ciszy. Proszono wszystkich o udział w zgromadzeniu żałobnym o godz. 21.00, by po raz ostatni oddać hold zmarłemu. O godz. 21.00 wielotysięczny (niektóre szacunki mówią o 10 tys. osób) milczący pochód z czarnymi flagami, z zapalonymi świecami i zniczami ruszył z ul. Szewskiej na Wawel. Pod murami zamku odczytano oświadczenie o powołaniu Studenckiego Komitetu Solidarności. Oświadczenie stwierdzało m.in.:

„Żałoba studentów i mieszkańców Krakowa była wielokrotnie naruszana przez funkcjonariuszy SB i SZSP [Socjalistycznego Związku Studentów Polskich], m.in. zatrzymano i aresztowano wielu naszych kolegów biorących udział w żalobie, wielokrotnie dopuszczano się profanacji miejsc żaloby. Tym samym SZSP utracił ostatecznie moralne prawo do reprezentowania środowiska akademickiego. Dlatego z dniem 15 maja 1977 r. powołaliśmy STU-DENCKI KOMITET SOLIDARNOŚCI dla zainicjowania prac nad utworzeniem niezależnej i autentycznej reprezentacji studentów”.

W oświadczeniu wymieniono nazwiska i adresy 10 studentów upoważnionych do reprezentowania SKS. Byli to: Andrzej Balcerek, Liliana Batko, Wiesław Bek, Joanna Barczyk, Małgorzata Gądkiewicz, Elżbieta Majewska, Lesław Maleszka, Bogusław Sonik, Józef Ruszar i Bronisław Wildstein.

Po odczytaniu oświadczenia SKS uczczono St. Pyjasa minutą ciszy. Odśpiewano hymn narodowy, po czym zgromadzeni rozeszli się do domów. Milicja w zasadzie nie interweniowała.

W następnych dniach Msze św. za St. Pyjasa odbyły się m.in. w Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Warszawie, Gdańsku i we Wrocławiu, gdzie w Mszy uczestniczyło kilka tysięcy osób. Studenci z Łodzi i Poznania skierowali listy solidarności do krakowskiego SKS, podpisane przez 150 i 133 osoby. Deklarację solidarności z SKS odczytano również po Mszy w Lublinie.

#### Akcja prewencyjna milicji i Służby Bezpieczeństwa

14 i 15 maja 1977 r. zatrzymywano osoby udające się do Krakowa na Mszę św. za St. Pyjasa, zatrzymano m.in. 8 studentów KUL jadących pociągiem z Lublina, kilkanaście osób czekających na pociąg na Dworcu Centralnym w Warszawie, kilka osób jadących do Krakowa samochodem, 4 osoby przybyłe już do Krakowa. (Mimo to w uroczystościach żałobnych w Krakowie uczestniczyła grupa współpracowników i członków KOR przybyłych z innych miast).

Po uroczystościach żałobnych w Krakowie władze usiłowały nie dopuścić do Mszy w innych miastach. Wiadomo o naciskach władz na kurię biskupią w Gdańsku, aby nie pozwoliła na odprawienie Mszy za St. Pyjasa. W Warszawie dwukrotnie zmieniano miejsce wyznaczonej na 20 maja Mszy św. za St. Pyjasa. Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy Msza w ogóle zostanie odprawiona. W końcu Msza odbyła się w kościele św. Marcina z udziałem ok. 1000 osób. Przed Mszą wiele osób zostało zatrzymanych, m.in. w dniu Mszy w kilku mieszkaniach SB urządziła tzw. kotły, zatrzymując gospodarzy i wszystkich przychodzących. Ogółem w czasie Mszy w aresztach MO i SB przebywało w Warszawie około 70 współpracowników i członków KOR.

#### Sankcje prokuratorskie

Po 15 maja 1977 r. prokuratura zastosowała areszt tymczasowy w stosunku do 12 członków i współpracowników KOR. Aresztowani zostali członkowie KOR: M. Chojecki, J. Kuroń, J.J. Lipski, A. Macierewicz, A. Michnik i P. Naimski (zarzut z artykułu 132 kodeksu karnego), redaktorzy „Biuletynu Informacyjnego” S. Blumsztajn i J. Lityński (art. 271 i 273 kk), dwaj działacze Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie – 27-letni fizyk Wojciech Arkuszewski (art. 271 i 273 kk) i 27-letni asystent w Instytucie Ekonomicznym UW Wojciech Ostrowski (art. 11



w związku z art. 271 kk), urzędniczka z Radomia będąca na rencie zdrowotnej Anna Ostrowska (art. 271 i 273 kk) oraz Marian Pilka – student historii KUL, uczestnik akcji pomocy robotnikom, działacz Ruchu Obrony.

Areszt w stosunku do M. Pilki został po 7 dniach uchylony. J.J. Lipski był poważnie chory, oczekiwał ciężkiej operacji serca. W sprawie zwolnienia go z aresztu interweniowali u władz m.in. prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz, polski i międzynarodowy PEN Club. 8 VI 1977 r. J.J. Lipskiego zwolniono z aresztu. Ze względu na stan zdrowia 13 VI 1977 r. uchylono również areszt w stosunku do A. Ostrowskiej, przebywającej w szpitalu więziennym.

## XII. WYSTĄPIENIA W OBRONIE ARESZTOWANYCH I KONTYNUOWANIE DZIAŁALNOŚCI MIMO NASIŁONYCH REPRESJI

### Głodówki protestacyjne

Dwaj uczestnicy wydarzeń czerwcowych w Radomiu: Czesław Chomicki skazany na 9 lat i Zygmunt Zabrowski skazany na 10 lat prowadzili w więzieniu głodówkę, protestując w ten sposób przeciw niesłusznym wyrokom. O głodówce Zabrowskiego KOR nie wiedział. Wiadomo było natomiast, że Chomicki od lutego 1977 r. co kilka dni podejmuje 100-godzinne tury głodówki i że na dzień 25 maja 1977 r. zapowiedział podjęcie głodówki tygodniowej. W związku z tą wiadomością wieczorem w przeddzień 25 maja 1977 r. w kościele św. Marcina w Warszawie 8 osób rozpoczęło tygodniową głodówkę. Wkrótce dołączyło do nich kolejne 6 osób. Głodujący domagali się zwolnienia przebywających jeszcze w więzieniu 5 uczestników wydarzeń czerwcowych z Radomia i Ursusa, a także zwolnienia niedawno aresztowanych członków i współpracowników KOR. W głodówce wzięli udział: Danuta Chomicka – żona uwięzionego Czesława Chomickiego, Lucyna Chomicka – siostra Cz. Chomickiego, Ożjasz Szechter – ojciec aresztowanego Adama Michnika, członek KOR Stanisław Barańczak, współpracownicy komitetu: Bogusława Blajfer, Jerzy Geresz, Eugeniusz Kloc, Joanna Szczęsna, Barbara Toruńczyk i Henryk Wujec, oraz publicysta katolicki, redaktor naczelny miesięcznika „Znak” Bohdan Cywiński i ksiądz dominikanin o. Aleksander Hauke-Ligowski, a także technik elektronik z Wrocławia Zenon Palka i radiotechnik z Katowic Kazimierz Świtoń, którzy po pierwszej informacji o rozpoczęciu głodówki przybyli do Warszawy i dołączyli do głodujących.

Głodujący w kościele św. Marcina swoim mężem zaufania uczynili Tadeusza Mazowieckiego, działacza katolickiego i redaktora naczelnego miesięcznika „Więź”. Na jego ręce złożyli przeznaczone dla opinii publicznej i władz oświadczenie o celu głodówki.

Gdańsk. W połowie czerwca 1977 r. trzech studenci Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Gdańskiej: Zdzisław Pietkun, Zbigniew Wysocki i Błażej Wyszowski odbyli dwudniową głodówkę w pokoju w domu akademickim. W oświadczeniu, które ogłosili, domagali się zwolnienia uwięzionych robotników i aresztowanych działaczy KOR.

### Listy i oświadczenia w obronie aresztowanych

18 maja 1977 r., bezpośrednio po aresztowaniu pierwszych członków i współpracowników KOR, 17 przedstawicieli kultury polskiej skierowało do prokuratora generalnego list domagający się uwolnienia aresztowanych. Tego samego dnia oświadczenie w obronie aresztowanych wydali w imieniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela jego rzecznicy: Andrzej Czuma i Leszek Moczulski. Wkrótce do władz zaczęły napływać następne listy, m.in. 629 studentów krakowskich, 343 mieszkańców wsi Zbrosza Duża i wsi okolicznych z regionu Grójca, 42 przedstawicieli środowiska naukowego Wrocławia, 99 studentów z Łodzi, 425 osób z różnych środowisk i miast. Poza tym 140 osób zwróciło się do Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości z wnioskiem o interpelację poselską (do sejmu dotarł tekst tylko z 18 podpisami, ponieważ funkcjonariusze MO zatrzymali jednego z sygnatariuszy, Mariana Pilkę, i odebrali mu listę z pozostałymi podpisami). Do KOR przekazano także list solidarności podpisany przez 97 górników kopalni Gliwice.

Kilkakrotnie występowano w obronie poszczególnych aresztowanych. O zwolnienie z aresztu Piotra Naimskiego zwróciło się do władz 40 jego kolegów z pracy – pracowników Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN. Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie domagał się zwolnienia z aresztu członków KIK: W. Arkuszewskiego i W. Ostrowskiego. O interwencjach w sprawie zwolnienia J.J. Lipskiego wspomniano wyżej.

Uwolnienia wszystkich aresztowanych domagali się pozostający na wolności członkowie KOR. W liście do prokuratora generalnego z 23 V 1977 r. stwierdzali oni:

„Jako członkowie KOR uważamy się za współodpowiedzialnych za całą działalność KOR w tej samej mierze co nasi uwięzieni koledzy. Zarazem domagamy się ich uwolnienia, ponieważ jesteśmy przekonani, że nie popełnili oni żadnego przestępstwa, a ich działalność nie była sprzeczna z prawem, lecz służyła interesowi społecznemu”.

25 VI 1977 r. w liście ogłoszonym w związku z rocznicą wydarzeń czerwcowych uwolnienia uwięzionych i aresztowanych domagało się po raz kolejny 80 uczestników Ruchu Obrony (większość z nich poprzednio podpisała wspomniany wniosek o interpelację poselską).

Za granicą w obronie przebywających w więzieniu robotników i aresztowanych działaczy KOR występowały przede wszystkim związki zawodowe. Zwolnienia więźniów i aresztowanych domagały się od polskich władz największe włoskie centrale związkowe: kierowana przez komunistów Włoska Powszechna Konfederacja Pracy (CGIL) oraz Włoska Konfederacja Chrześcijańskich Zw. Zaw. Wobec aresztowań solidarność z KOR deklarowali m.in. przewodniczący Federacji Holenderskich Zw. Zaw. i przewodniczący Chrześcijańskich Narodowych Zw. Zaw. Holandii. Federacja Metalowców Włoskich, protestując przeciwko represjom w Polsce, zwróciła się zarazem do polskiej Centralnej Rady Zw. Zaw. o wystąpienie w obronie aresztowanych i uwięzionych. W wielu wypadkach domagano się od własnych rządów interwencji w obronie aresztowanych w Polsce. Np. do prezydenta Francji zwrócił się o to przewodniczący Force Ouvrière (kilkusetysięcznej organizacji związkowej), do prezydenta Cartera zwrócił się Kongres Polonii Amerykańskiej, we włoskiej Izbie deputowanych wniesiono w tej sprawie interpelację do ministra spraw zagranicznych, w Wielkiej Brytanii złożono do Izby Gmin wniosek podpisany przez 97 posłów Partii Pracy i 2 posłów konserwatywnych.

Do władz polskich napływało wiele listów indywidualnych i zbiorowych oraz oświadczeń różnych organizacji protestujących przeciwko represjom, np. list 81 profesorów uczelni szwajcarskich, list 35 sławistów włoskich, list intelektualistów amerykańskich podpisany przez 136 osób, protest JUSO (organizacja młodych socjalistów niemieckich przy SPD). W obronie aresztowanych występowała Amnesty International (wspomniana wyżej międzynarodowa organizacja broniąca na całym świecie tzw. więźniów sumienia – więźniów politycznych, którzy nie używali przemocy; w roku 1977 nagrodzona Pokojową Nagrodą Nobla). Zaniepokojenie aresztowaniami wyraził Włoski Komitet na rzecz Bezpieczeństwa w Europie na Morzu Śródziemnym podczas wizyty swoich przedstawicieli w Polsce. Także 22 zachodniemieccy intelektualiści (m.in. H. Böll i G. Grass) w liście do Adama Michnika pisało:

„Nie przestaniemy upominać się o pana i pańskich przyjaciół tak długo, jak długo będziecie przebywać w więzieniu [...]. Takie posunięcia komunistów w Polsce jak wasze aresztowanie dostarczają pożywkę antykomunistom w RFN”.

W Sztokholmie (podczas wizyty ministra spraw zagranicznych PRL Emila Wojtaszka), a także w Paryżu, Londynie i Sydney w Australii odbyły się demonstracje przeciwko represjom w Polsce. W Genewie na znak protestu okupowano polską placówkę LOT.

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim przekazał Komisji Obrony Praw Człowieka ONZ list napisany w imieniu KOR przez J.J. Lipskiego, informujący o przetrzymywaniu w więzieniu robotników i aresztowaniu członków i współpracowników KOR. (List ten wręczyli Waldheimowi Bogusława Blajfer i Jan Ajzner podczas uroczystości przyznania mu tytułu doktora *honoris causa* na Uniwersytecie Warszawskim 12 lipca 1977 r. Zostali oni natychmiast zatrzymani przez SB, a u B. Blajfer przeprowadzono rewizję w mieszkaniu).

### Kontynuowanie działalności mimo nasilonych represji

Druga połowa maja i w pewnym stopniu także czerwiec 1977 r. były okresem nasilonej – w porównaniu z poprzednimi miesiącami – akcji represyjnej wobec opozycji. Aresztowano 10 spośród najaktywniejszych działaczy KOR, także kilku innym osobom pozostającym na wolności przedstawiono oficjalne zarzuty popełnienia przestępstwa. MO i SB dokonały blisko 150 zatrzymań na okres do 48 godzin i przeprowadziły ok. 50 rewizji w mieszkaniach, czyli więcej niż przez poprzednie 7 miesięcy. Towarzyszyła temu kampania w środkach masowego przekazu. Można wymienić kilka przykładowych tytułów prasowych: B. Roliński – *Prawda o jednej prowokacji*, B. Roliński – *Wszystkie anteny na Polskę*, A. Wysocki – *Wymuszona obecność*, A. Kłodzińska – *Mistyfikacja i boczne wyjście* („Życie

Warszawy” z 18 V, 28 V, 27 V i 1 VI 1977 r.); D. Horodyński – *Ekshibicjonizm polityczny* i M. Misiorny – *Zorganizowane kłamstwo* („Trybuna Ludu” z 27 V i 6 VI 1977 r.); R. Łukasiewicz – *Działanie na zamówienie* („Sztandar Młodych” z 26 V 1977 r.); W. Machejek – *Ciszej nad tą trumną* („Życie Literackie”, 22 V 1977 r.); *Wydarzenia, fakty, opinie* (listy od czytelników „Życia Warszawy” w nr. z 4–5 VI 1977 r.). Nie spowodowało to jednak przerwania niezależnej od władz działalności.

Akcja pomocy dla uczestników strajków i demonstracji 25 VI 1976 r. zbliżała się do końca, gdyż prawie wszyscy podjęli już pracę; części osób nadal udzielano pomocy.

Rozpoczęła swoją pracę Biuro Interwencyjne KOR, powołane 10 maja 1977 r. w związku z napływającymi do KOR skargami i prośbami o pomoc dla ludzi będących ofiarami niezwiązanych z wydarzeniami czerwcowymi nadużyć administracyjnych zakładów pracy i milicji. Biuro Interwencyjne udzielało pomocy prawnej, a w przypadkach koniecznych także finansowej. Powołując Biuro Interwencyjne, KOR zapowiedział, że w przyszłości, po rozliczeniu działalności finansowej Komitetu, powstanie Fundusz Samoobrony Społecznej umożliwiający trwałą pomoc ofiarom prześladowań i łamania prawa.

Rozwijała się działalność wydawnicza. Wydawano i powielano kolejne „Komunikaty” KOR i numery „Biuletynu Informacyjnego”. W czerwcu po raz pierwszy ukazał się odbity na powielaczu numer 1 kwartalnika literackiego „Zapis”, przedtem krążący w maszynopisach. Wydano drugą część broszury pt. *...w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, zawierającej materiały z rozpraw sądowych przeciwko demonstrantom z Radomia i Ursusa.

W maju i czerwcu ukazały się kolejne (2 i 3) numery „Opinii” – pisma Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W Warszawie, Łodzi i Poznaniu działały punkty konsultacyjno-informacyjne (PKI) Ruchu Obrony. Studencki Komitet Solidarności w Krakowie m.in. wydał w końcu maja dokument programowy pt. *Cele i założenia niezależnego ruchu studenckiego*. Studenci z kilku miast przygotowywali wspólne obozy dyskusyjne, które odbyły się w czasie wakacji.

### XIII. AMNESTIA

19 lipca 1977 r. Rada Państwa wydała dekret o amnestii. W oparciu o ten dekret 23 lipca 1977 r. wypuszczono na wolność ostatnich skazanych za udział w demonstracjach 2 czerwca 1976 r. oraz zwolniono z aresztu członków i współpracowników KOR i umorzono toczące się przeciw nim śledztwo.

\* \* \*

Amnestia – zwolnienie z więzienia ostatnich uczestników wystąpień czerwcowych – oznaczała spełnienie jednego z dwóch podstawowych postulatów wysuwanych przez Komitet Obrony Robotników, a wcześniej jeszcze przez Episkopat Polski. Drugi z tych postulatów – przyjęcie do pracy zgodnej z kwalifikacjami wszystkich wyrzuconych i przywrócenie im utraconych uprawnień – nie został w pełni zrealizowany. Zwolnionym nie przywrócono uprawnień utraconych w wyniku dyscyplinarnego zwolnienia. Wiele osób nie mogło znaleźć pracy choć w przybliżeniu zgodnej z kwalifikacjami. Dzisiaj, dwa lata po wydarzeniach czerwcowych, choć zdarzają się osoby zarabiające nawet więcej niż przed zwolnieniem, to zdecydowana większość ma zarobki dużo niższe niż poprzednio.

Już po amnestii, w lipcu, sierpniu 1977 r. i później, robotnicy (m.in. z Gdańska i Grudziądza) zwolnieni za udział w strajku w listach do władz bezskutecznie domagali się cofnięcia dyscyplinarnego zwolnienia i pełnej rehabilitacji. Jeszcze w maju 1978 r. o przywrócenie utraconych praw robotnikom zwolnionym za udział w strajku zwróciło się do Rady Państwa ponad 200 mieszkańców Grudziądza. Warto przypomnieć, że 3 marca 1977 r. Rada Państwa ratyfikowała w imieniu PRL Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, którego artykuł 8 gwarantuje prawo do strajku.

Nie ujawniono pełnych rozmiarów represji i innych okoliczności związanych z wystąpieniami robotniczymi 25 VI 1976 r., a także osób winnych bicia i torturowania robotników.

Mimo wniosku skierowanego do sejmu przez ponad 3 tysiące obywateli nie utworzono specjalnej komisji poselskiej dla zbadania nadużyć popełnionych przez organa powołane do ochrony prawa.

#### XIV. ZAKOŃCZENIE ROCZNEJ DZIAŁALNOŚCI KOMITETU OBRONY ROBOTNIKÓW I PRZEKSZTAŁCENIE SIĘ KOR-u W KOMITET SAMOOBRONY SPOŁECZNEJ „KOR”

We wrześniu 1977 r. Komitet Obrony Robotników zwrócił się do trzech osób z prośbą, by spełniły rolę czynnika społecznej kontroli nad całokształtem działalności Komitetu. Osobami tymi byli: Władysław Bieńkowski – publicysta, były minister oświaty; Andrzej Kijowski – pisarz, krytyk; Stefan Kisielewski – publicysta katolicki piszący stale w „Tygodniku Powszechnym”, w latach 1957–65 poseł na sejm z ramienia środowiska Znak.

Wyżej wymienieni po zapoznaniu się z dokumentacją KOR wydali 29 IX 1977 r. oświadczenie, w którym po dokonaniu krótkiej analizy działalności Komitetu stwierdzili, że:

„Komitet Obrony Robotników postępował zgodnie z wyznaczonymi sobie celami i zasadami, niósł doraźną pomoc potrzebującym i poruszył opinię publiczną. Nie naruszając praw PRL, stworzył nowe formy działania zbiorowego oraz zbierania i rozpowszechniania informacji (...). Po zapoznaniu się ze stanem funduszy pozostających w dyspozycji Komitetu Obrony Robotników niżej podpisani uważają za celowe przekazanie ich na cele określone uchwałą Komitetu o powołaniu Biura Interwencyjnego”.

29 września 1977 r. dwudziestu trzech członków Komitetu Obrony Robotników postanowiło rozszerzyć cele i zadania Komitetu i przekształcić go w KOMITET SAMOOBRONY SPOŁECZNEJ „KOR”. W uchwale powołującej KSS „KOR” stwierdzono:

„Komitet Samoobrony Społecznej KOR domagać się będzie spełnienia niezrealizowanych do chwili obecnej postulatów Komitetu Obrony Robotników i udzielać pomocy tym spośród ofiar czerwcowych represji, którzy tej pomocy nadal potrzebują.

Zadaniem Komitetu Samoobrony Społecznej KOR będzie:

1. walka z represjami stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych i udzielanie pomocy ludziom z tych powodów prześladowanym;
2. walka z łamaniem praworządności i pomoc pokrzywdzonym;
3. walka o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich;
4. popieranie i obrona wszelkich inicjatyw społecznych zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela”.

Do KSS „KOR” przystąpili wszyscy członkowie KOR oprócz Stefana Kaczorowskiego, Emila Morgiewicza i Wojciecha Ziemińskiego, którzy podjęli działalność w drugim ośrodku opozycyjnym – Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.